

Losowanie
Ligi Narodów

Mogło być gorzej

Grupa A1

Ukazuje się od 1945 roku

piątek-niedziela, 9-11 lutego 2024

NR 29 (17839)

1. Chorwacja
2. Portugalia
3. Polska
4. Szkocja

czytaj na str. 9

Sport

Wiosna! Ach to ty!



Jesienią w Warszawie Legia wygrała z Ruchem 3:0.
Czy wiosną potencjał „Niebieskich” będzie większy?

Wiosna piłkarska nadeszła wcześniej niż astronomiczna, ale to ona jest przez kibiców bardziej wyczekiwana. Dzisiaj pierwsze mecze 20. kolejki, najpierw Stali z Puszcą, a następnie, na Stadionie Śląskim, Ruchu z Legią, na którym - to już wiadomo niemal na pewno - będzie ponad 40 tysięcy widzów.

O ekstraklasie czytaj na str. 2-6



„Polowanie”
w Gliwicach

czytaj na str. 5



Z Estonią
lekko pod górę

czytaj na str. 14



Aleksander Zniszczoł

Skoczkowie
w Lake
Placid

czytaj na str. 15

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA MARCIN ŻEMAITIS

W derbach nie ma faworyta

Rozmowa z byłym piłkarzem i prezesem Piasta Gliwice



Kto jest faworytem sobotniego derbowego starcia Piast - Górnik?

- Wydaje mi się, że nie ma faworyta. To, co robi „Vuko” w Piaście, i to, co robi Jasiu Urban w Górniku, to są bardzo fajne rzeczy. Potencjał obu drużyn jest podobny, choć przed sezonem była obawa w Zabrzu, jak to będzie. Z drugiej strony, w Piaście też nie do końca było wiadomo, czy nie odejdą Mosór i Pyrka. Ostatecznie odszedł tylko Katranis. Szala może przechylić się w jedną czy drugą stronę, a może być tak, że będzie podział punktów (śmiech). Nie potrafię wskazać faworyta, aczkolwiek serce chce, żebyśmy to my triumfowali.

Jakiego spotkania w takim razie oczekiwać?

- To już nie te czasy, że piłkarz mocno identyfikuje się z danym klubem, widzimy, co dzieje się nie tylko w piłce światowej, ale i na naszym podwórku. Coś jednak z tych derbów zostało, więc piłkarzy nie trzeba motywować; tym bardziej że to przecież pierwsze spotkanie po długiej zimowej przerwie. Oczekuję zaangażowania i tak będzie na pewno. Mam nadzieję też - jako osoba związana



Takich starć w sobotę nie będzie brakowało! Lukas Podolski vs Jakub Czerwiński.

z Piastem - że ktoś taki jak Fabian Piasecki zmieni oblicze naszej drużyny w ataku i coś pozytywnego z przodu się wydarzy. A Górnik? Powiem tylko tyle, że jestem pełen podziwu dla pracy Jana Urbana.

Patrząc na potencjał kadrowy Piasta i Górnika, na zimowe transfery i to, że w tym pierwszym jest Piasecki, a w drugim nie ma

Yokoty, to można postawić plus przy gliwiczaniech?

- Serce mówi, że tak, a rozum, że nie. To, co Górnik grał w tej poprzedniej rundzie, szczególnie w końcówce, to było zaskoczenie na plus. Dobrze życzę i Górnikowi, a szczególnie trenerowi Urbanowi. Podkreślam raz jeszcze: nie jestem w stanie powiedzieć, kto ma większe atuty. Niech będzie dobry mecz, niech ki-

bice są zadowoleni, i niech ich trochę będzie, bo akurat to w Gliwicach szwankuje od dawna. Zazdrościłem kibiców Ruchowi, kiedy grał u nas. Mieszkam sto metrów od stadionu, więc jak „Niebiescy” grali przy Okrzei, to nie można było parkować samochodu. To jednak lata pracy nad brandem, który mają i Ruch, i Górnik. My w tym czasie ciupaliśmy w II lidze.

Wspomniał pan Ruch. Nie można nie zapytać o jego mecz z Legią na Stadionie Śląskim. Czy chorzowianie w piątek dadzą radę? I w tym spotkaniu, i w kolejnych?

- Nie mamy wątpliwości, że Legia jest faworytem. Wiadomo, jakim potencjałem dysponuje. Jednak w takim meczu, jak ten w Chorzowie, nikogo nie trzeba namawiać, żeby dał z siebie wszystko. Życzę Ruchowi jak najlepiej, bo raz, że mam tam kolegów jeżeli chodzi o zarząd, a to też marka polskiej piłki, no i oczywiście kibice! Dla nich warto dać z siebie wszystko.

Arcyciekawe spotkanie odbędzie się we Wrocławiu, gdzie lider tabeli Śląsk mierzy się z Pogonią. Jaki typ przy tym starciu?

- Dawno nie widziałem drużyny w polskiej piłce, która gra tak cynicznie, że aż zęby bołą. Czasami na te spotkania z jego udziałem - mówię oczywiście o Śląsku - nie da się patrzeć, ale wygrywa. Nieważne, że 1:0 czy 2:1.

Z Piastem tak było jesienią.

- Nie tylko z Piastem, z innymi przeciwnikami też. Kluczowe jest to, żeby zdobywać

punkty. Też dobrze wrocławianom życzę. Mają wspańłego trenera i osobę, jaką jest Jacek Magiera. Cieszę się, że zrobili taki postępek. A Pogoń? To nieobliczalna drużyna, więc czeka nas bardzo ciekawe spotkanie. Też może się wydarzyć wszystko. Z drugiej strony, Śląsk tak funkcjonuje, że odda piłkę rywalowi - grajcie sobie, a my was skontruujemy. Wydaje mi się, że Śląsk wygra.

Czy ewentualne zdobycie przez zespół z Wrocławia mistrzostwa Polski to byłaby sensacja czy niekoniecznie?

- Na pewno bardzo duża niespodzianka, choć biorąc pod uwagę to, co było w poprzednim sezonie, to nawet sensacja. Przecież Śląsk utrzymał się w ostatniej kolejce. Nie można też zapominać, że mamy w lidze takie kluby, jak Lech i Legia z ich olbrzymim potencjałem kadrowym i finansowym. Choć - z drugiej strony - w Śląsku też pieniądza się znalazły, tak że może być ciekawie. Najważniejsze, że liga rusza, bo bez niej - choć tak bardzo krytykowana - jest jednak ciężko. To jest jak narkotyk!

Rozmawiał Michał Zichlarz

POJEDYNEK KOLEJKI

Pierwszy test

Ruch Chorzów czeka dzisiaj nader trudne zadanie - stanie naprzeciw piątej w tabeli Legii Warszawa. Nadzieje kibiców „Niebieskich” po rundzie jesiennej, podczas której ekipie Jarosława Skrobacza, a później Jana Wosia, udało się wygrać zaledwie jedno spotkanie, z pewnością są przygaszone. Jednak mecze z warszawianami zawsze dodatkowo wszystkich mobilizują i nie inaczej będzie tym razem. Mecz będzie wyjątkowy również z tego względu, że będzie to pierwsza gra o punkty dla nowego szkoleniowca chorzowskiego zespołu. Janusz Niedźwiedź dołączył do Ruchu pod koniec grudnia, a jego zadaniem - niewątpliwie trudnym - jest walka o utrzymanie. Trener,

który we wrześniu został zwolniony z Widzewa Łódź, szybko otrzymał kolejną szansę od ekstraklasowego klubu.

Statystyki przed piątkowym starciem nie są jednak dla trenera Niedźwiedzia optymistyczne. W trakcie swojej kariery mierzył się z Legią 3-krotnie. Po raz pierwszy w sierpniu 2022 roku, a mecz zakończył się porażką łódzian 1:2. W tym samym sezonie Widzewowi udało się zremisować 2:2 z „wojskowymi” przy Łazienkowskiej. I wreszcie spotkanie z 7. kolejki biejących rozgrywek - Widzew przegrał 1:3, a Niedźwiedź został zwolniony.

We wszystkich wymienionych starciach urodzony

w Szczecinku trener stawał naprzeciwko Kasty Runjajcia. Niemiec od lipca 2022 roku pozostaje opiekunem warszawian i radzi sobie dobrze, czego przejawem jest m.in. doprowadzenie Legii do fazy pucharowej Ligi Konferencji Europy. W porównaniu do Janusza Niedźwiedzia ma większe doświadczenie w polskiej ekstraklasie, w której pracuje bez przerwy od listopada 2017 roku, gdy zatrudniła go Pogoń Szczecin.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że chorzowianie nie mają zbyt wielkich szans na pokonanie Legii. To jednak jedynie teoria; piłka nożna potrafi zaskakiwać.

(kaj)



JANUSZ NIEDŹWIEDŹ
ur. 23 stycznia 1982

Jako trener w ekstraklasie
Meczów 41
Punktów 48
Zwycięstw 13
Remisów 9
Porażek 19
Punktów na mecz 1,17



KOSTA RUNJAIC
ur. 4 czerwca 1971 r.

Jako trener w ekstraklasie
Meczów 213
Punktów 357
Zwycięstw 99
Remisów 60
Porażek 54
Punktów na mecz 1,68

TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŻDZIE					
1. Śląsk	19	41	31:15	12	5	2	9	18	15:7	5	3	1	10	23	16:8	7	2	1
2. Jagiellonia	19	38	45:27	11	5	3	9	25	26:7	8	1	0	10	13	19:20	3	4	3
3. Lech	19	33	32:25	9	6	4	10	20	22:12	6	2	2	9	13	10:13	3	4	2
4. Raków (m)	18	32	35:22	9	5	4	10	24	21:4	7	3	0	8	8	14:18	2	2	4
5. Legia (p, sp)	19	32	29:23	9	5	5	10	20	18:9	6	2	2	9	12	11:14	3	3	3
6. Pogoń	19	30	34:23	9	3	7	10	14	21:18	4	2	4	9	16	13:5	5	1	3
7. Górnik	19	26	22:21	7	5	7	9	17	9:6	5	2	2	10	9	13:15	2	3	5
8. Zagłębie	19	25	22:31	7	4	8	10	15	11:12	4	3	3	9	10	11:19	3	1	5
9. Piast	18	24	18:14	4	12	2	8	13	10:6	3	4	1	10	11	8:8	1	8	1
10. Radomiak	19	24	24:23	6	6	7	10	11	12:11	2	5	3	9	13	12:12	4	1	4
11. Stal	18	22	25:29	6	4	8	8	14	15:10	4	2	2	10	8	10:19	2	2	6
12. Widzew	19	22	22:27	6	4	9	9	15	10:11	5	0	4	10	7	12:16	1	4	5
13. Cracovia	19	21	22:28	4	9	6	10	11	15:19	2	5	3	9	10	7:9	2	4	3
14. Puszcz (b)	18	20	24:34	5	5	8	10	16	14:14	4	4	2	8	4	10:20	1	1	6
15. Warta	19	19	20:26	4	7	8	9	6	6:11	1	3	5	10	13	14:15	3	4	3
16. Korona	18	18	19:21	3	9	6	8	10	12:10	2	4	2	10	8	7:11	1	5	4
17. Ruch (b)	19	13	22:34	1	10	8	9	8	11:15	1	5	3	10	5	11:19	0	5	5
18. ŁKS (b)	18	10	13:36	2	4	12	10	10	10:19	2	4	4	8	0	3:17	0	0	8
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcz	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia	■	4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	6.04.	1:1	1:5	20.04.	10.02.	18.05.	4:4	2:2	0:1	2.03.	16.03.	2:1
Górnik	1:0	■	2.03.	17.02.	9.03.	30.03.	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	3:0	1:1	0:2
Jagiellonia	13.04.	4:1	■	11.05.	17.02.	2:0	30.03.	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	24.02.	4:0	9.03.	25.05.	2:1	3:0
Korona	9.03.	0:1	2:2	■	0:1	24.02.	10.02.	4.05.	16.03.	5:3	20.04.	przeł.	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.	■	11.05.	3:1	0:1	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	24.02.	16.03.	1:3	10.02.
Legia	2:0	2:1	6.04.	1:0	0:0	■	3:0	16.03.	2.03.	17.02.	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1	■	3:3	1:0	2.03.	13.04.	16.03.	1:1	25.05.	4.05.	0:2	17.02.	0:2
Piast	24.02.	10.02.	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.	■	0:0	przeł.	9.03.	2:1	0:0	3:0	30.03.	27.04.	3:2	13.04.
Pogoń	30.03.	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	24.02.	20.04.	■	4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	3:3	2:1	9.03.
Puszcz	1:1	2:1	3:3	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2	■	30.03.	9.03.	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	24.02.
Radomiak	0:1	1:1	16.03.	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	17.02.	1:1	■	6.04.	11.05.	2.03.	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	1:1	20.04.	3:0	1:0	2.03.	13.04.	1:0	17.02.	11.05.	2:0	3:0	■	30.03.	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	16.03.	0:1	1:1	4.05.	10.02.	2:0	2.03.	0:3	6.04.	0:0	3:5	■	1:1	2:2	17.02.	20.04.	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	30.03.	27.04.	przeł.	0:0	18.05.	10.02.	2:0	24.02.	9.03.	■	3:1	0:1	13.04.	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	10.02.	16.03.	18.05.	1:1	27.04.	17.02.	■	6.04.	2.03.	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	9.03.	1:1	0:1	0:2	24.02.	10.02.	2:2	20.04.	0:1	■	4.05.	30.03.
Widzew	2:0	24.02.	10.02.	30.03.	18.05.	9.03.	1:0	6.04.	1:2	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1	■	11.05.
Zagłębie	17.02.	6.04.	20.04.	2.03.	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	16.03.	1:2	1:0	1:1	■

20. KOLEJKA (9-12.02.)		
piątek	Stal Mielec – Puszcz Niepołomice	18.00
	Ruch Chorzów – Legia Warszawa	20.30
sobota	Cracovia – Radomiak	15.00
	Piast Gliwice – Górnik Zabrze	17.30
	Lech Poznań – Zagłębie Lubin	20.00
niedziela	Warta Poznań – Raków Częstochowa	12.30
	Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok	15.00
	Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin	17.30
poniedziałek	Korona Kielce – ŁKS Łódź	19.00
21. KOLEJKA (16-19.02.)		
piątek	Radomiak – Pogoń Szczecin	18.00
	Śląsk Wrocław – Stal Mielec	20.30
sobota	Ruch Chorzów – Warta Poznań	15.00
	Jagiellonia Białystok – Lech Poznań	17.30
	Raków Częstochowa – Piast Gliwice	20.00
niedziela	Zagłębie Lubin – Cracovia	12.30
	Legia Warszawa – Puszcz Niepołomice	15.00
	ŁKS Łódź – Widzew Łódź	17.30
poniedziałek	Górnik Zabrze – Korona Kielce	19.00

TYPUJĄ	TRENER	PILKARZ	„SPORT”
	Jarostaw Skrobacz	Mieczysław Agafon	Michał Zichlarz
			
Stal - Puszcz	0:0	1:1	2:1
■ piątek, godz. 18.00. Canal+Sport, Canal+online, Canal+Family			
Ruch - Legia	2:2	1:3	1:1
■ piątek, godz. 20.30. Canal+Sport, Canal+online, Canal+4K			
Cracovia - Radomiak	2:1	0:0	2:2
■ sobota, godz. 15.00. Canal+Sport, Canal+online			
Piast - Górnik ★	2:0	2:2	1:0
■ sobota, godz. 17.30. Canal+Sport, Canal+online			
Lech - Zagłębie	1:1	1:0	3:1
■ sobota, godz. 20.00. Canal+Sport, Canal+online, Canal+4K			
Warta - Raków	1:1	0:2	0:2
■ niedziela, godz. 12.30. Canal+Sport, Canal+online			
Widzew - Jagiellonia	1:0	1:1	2:2
■ niedziela, godz. 15.00. (Canal+Sport, Canal+online)			
Śląsk - Pogoń	2:3	2:2	1:0
■ niedziela, godz. 17.30. Canal+Premium, Canal+online, Canal+4K			
Korona - ŁKS	2:1	1:0	2:3
■ poniedziałek, godz. 19.00. (Canal+Sport, Canal+online)			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
98 pkt	105 pkt	93 pkt	

POD NAPIĘCIEM

30 tysięcy gardel

■ Takich meczów w ekstraklasie zbyt często nie ma. Legendarny Stadion Śląski będzie gościł dwie legendarne drużyny, wszystko będzie okraszane rewelacyjną atmosferą. Ruch liczy, że kapitalna publika pchnie go do sensacyjnego zwycięstwa z Legią, bo czeka na 3 punkty aż od sierpnia. Zimnokrwisci warszawiacy będą chcieli z kolei wywiązać się z roli faworyta i spokojnie pokonać starszego kadrowo beniaminka. Jednakże w takich okolicznościach, jakie zafunduje „Kociot Czarownic”, cuda w futbolu zdarzały się już nieraz! Zdarzą się też w piątek wieczorem?



1. Fot. Tomasz Strzemiński/Press Focus.pl

Kto wygra derby?

■ Z każdym rokiem waga derbów pomiędzy Piastem a Górnikiem rośnie. Dumni zabrzanie często marginalizują gliwiczanie pod względem historii czy „sity” kibicowskiej. Jednakże w aspekcie sportowym, to właśnie „Piastunki” są górą. „Górnicy” nie pokonali ich w żadnym z 11 ostatnich meczów ligowych – 6 razy przegrywając, a 5 razy remisując! Wygrali co prawda w Pucharze Polski, ale dopiero po karnych. Teraz 2 punkty przewagi mają 14-krotni mistrzowie Polski, ale Piast ma chrapkę na wspinaczkę w tabeli. Czy mu się to uda?

2. Fot. Tomasz Kudłaj/Press Focus.pl

Jak ruszy lider?

■ Chwalony jesienią Śląsk nie może spocząć na laurach. Jest liderem, ale 3 punkty za nim czai się zawsze groźna Jagiellonia. Dlatego wrocławianom zależy, aby z należytych przytupem rozpocząć ligową wiosnę. Zadanie nie będzie łatwe, bo zagrają z silną Pogonią, która jednak nie ma farta do gry w stolicy Dolnego Śląska. W ogóle zresztą w tym sezonie nieco zawodzi, lecz trzeba podkreślić, że lepiej punktuje w delegacji niż u siebie. WKS musi być więc ostrożny, choć jego żelazna defensywa i bramkostrzelny Erik Exposito są głodni kolejnych wygranych.



3. Fot. Paweł Andrachiewicz/Press Focus.pl

Złote buty

116	Exposito (Śląsk), Grosicki (Pogoń)
105	Henrique (Radomiak)
103	Bielica (Górnik)
101	Nene (Jagiellonia)
99	Slisz (Legia)
97	Wolski (Radomiak)
96	Szmyt (Warta)
95	Abramowicz (Radomiak)
92	Domarński (Stal), Pyrka (Piast)
90	Josue (Legia)
89	Swędrowski (Ruch)
87	Bobek (ŁKS), Kupczak (Warta)
84	Szczepan (Ruch)
83	L. Semedo (Radomiak)
81	Rakoczy (Cracovia), Rossi (Radomiak), Savić (Warta)

Żółte 730/Czerwone 37

33/0	Korona
35/0	Raków
47/0	Radomiak
35/1	Pogoń
36/1	Cracovia
42/1	Jagiellonia
50/1	Warta
32/2	Stal
45/2	Lech
45/2	Widzew
54/2	Puszcz
37/3	Piast
39/3	Śląsk
50/3	Legia
28/4	Zagłębie
40/4	Górnik
43/4	ŁKS
44/4	Ruch

Kryształowy gwizdek

7,00	Sebastian Krasny (Kraków)
6,85	Szymon Marciniak (Płock)
6,83	Piotr Lasyk (Bytom)
6,75	Bartosz Frankowski (Toruń)
6,66	Krzysztof Jakubik (Siedlce)
6,60	Paweł Malec (Łódź)
6,55	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,54	Paweł Raczkowski (Warszawa)
6,46	Tomasz Musiał (Kraków)
6,41	Jarostaw Przybył (Kluczbork)
6,00	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,00	Damian Kos (Wejherowo)
6,00	Wojciech Myć (Lublin)
6,00	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
5,81	Damian Sylwestrak (Wrocław)
5,81	Karol Arys (Szczecin)
5,75	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski)
5,57	Łukasz Kuźma (Białystok)
5,40	Daniel Stefański (Bydgoszcz)

Sensacja przy komplecie?

„Niebiescy” rozpoczynają wiosenną batalię o utrzymanie. Na Stadionie Śląskim zmierzą się z Legią Warszawa.

RUCH CHORZÓW

Ostatnie godziny w obozie chorzowskiego Ruchu są bardzo pracowite. W środowy wieczór odbyła się prezentacja przed rundą wiosenną, wczoraj natomiast „Niebiescy” zaprezentowali nowego sponsora strategicznego. Została nim firma Nefrolux. - Myślę, że to forma współpracy na wiele kolejnych lat, nie tylko na lata świetności, ale w każdym momencie będziemy razem i będziemy się wspierać. Bo ta współpraca daje korzyść obu stronom, a inaugurujemy współpracę na meczu z Legią. To wsparcie to nasz sponsoringowy top - mówi prezes Ruchu Chorzów, **Severyn Siemianowski**.

Humory w Chorzowie dopisują, bo można się spodziewać, że również w kwestii transferów Ruch nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Nastroje w ekipie czternastokrotnego mistrza Polski najmocniej determinował będzie jednak dzisiejszy mecz z Legią. - Atmosfera w drużynie przed tym spotkaniem jest bardzo dobra - mówi kapitan **Tomasz Foszmańczyk**. - Wykonujemy w tej kwestii bardzo dużo pracy, nie zwieszamy głów, ale bardzo mocno w okresie przygotowawczym popracowaliśmy. Dużo chłopaków do nas zimą dołączyło i atmosfera jest bardzo dobra, nie możemy się doczekać spotkania z Legią - mówi popularny „Fosa”.



Chorzowianie zaprezentowali wczoraj nowego sponsora.

- Na pewno jest dreszczyk emocji przed takim spotkaniem. To będzie kapitalne widowisko, mamy nadzieję, że stadion wypełni się do ostatniego miejsca. Najważniejsze jest jednak punktowanie i chcemy wygrać to spotkanie - mówi z kolei nowy trener Ruchu, **Janusz Niedźwiedź**.

Pierwszy mecz, jesienią przy ulicy Łazienkowskiej, chorzowianie przegrali 0:3, ale wówczas beniaminek był zupełnie inną drużyną. Dzisiaj można się spodziewać, że w podstawowym składzie zagra zaledwie trzech piłkarzy, którzy rozpoczęli mecz w Warszawie w wyjściowym składzie. To pokazuje, jak daleką drogę pokonał Ruch w ostatnich tygodniach i jak zmienił się jako drużyna. Niezmiennie jednak, mecz z Legią będzie jednym z większych wyzwań, jakie czeka cho-

rzowian tej rundy. - Będziemy większą zagadką dla Legii niż rywal dla nas. Mierzyłem się już z Legią, znamy się jako trenerzy, wiemy co proponujemy, ale każdy z nas szuka jakiejś przewagi, by zaskoczyć przeciwnika. Legia coś przygotowuje na nas, ale i my coś mamy na nią - mówi trener Ruchu.

Dzisiejszy wieczór będzie wyjątkowy dla szkoleniowca. Debiutuje przecież na ławce szkoleniowej „Niebieskich”. - Jestem szczęśliwy, że jestem w Ruchu i jestem zadowolony, że gramy pierwszy mecz z Legią. Piłka nożna to są emocje, to także atmosfera na trybunach, to również sukcesy. Taki mecz na początek to będzie fantastyczne wydarzenie dla nas, każdy chciał grać przy pełnych trybunach. Ja już czułem na środowej prezentacji, że

ten mecz się zaczyna. Czuję ekscytację tym spotkaniem. Wiem co trzeba zrobić, by pokonać Legię. Wierzę, że z pomocą kibiców jesteśmy to w stanie zrobić! - mówi były szkoleniowiec łódzkiego Widzewa.

Dzisiejsze spotkanie będzie miało niesamowitą oprawę. Na pewno na trybunach zasiądzie ponad 30 tysięcy kibiców, a frekwencja może jeszcze wzrosnąć, bo bilety można jeszcze kupić. Obecni na meczu będą również w liczbie kilku tysięcy fani Legii, a organizatorzy przygotowali kilka niespodzianek. - Liczę na 40 tysięcy kibiców, zwłaszcza kibiców, którzy stoją za naszą drużyną - mówi trener Niedźwiedź, który nie chciał zdradzać żadnych personalii w kontekście piątkowego spotkania.

(td)

Szatnia na niebiesko

Szef marketingu Stadionu Śląskiego **Jakub Bieniasz** datę 9 lutego w tegorocznym kalendarzu zaznaczył grubą niebieską kreską. Od piątkowego spotkania z Legią Warszawa Ruch zaczyna bowiem rundę wiosenną, w której podejmować będzie rywali w „Kotle czarownic”. Chorowski gigant, który kibicom piłki nożnej kojarzy się z meczami międzypaństwowymi, przez najbliższe miesiące będzie ligowym domem „Niebieskich”.

- Bardzo się cieszymy, że klubowa piłka znów będzie się toczyła po murawie mekki polskiego futbolu - mówi Jakub Bieniasz. - Z otwartymi ramionami przywitamy

kibiców. Z myślą o nich wykonaliśmy sporo prac adaptacyjnych, które były już wcześniej zapowiedziane. Zostały one oczywiście wykonane w zgodzie z założeniami podręcznika licencyjnego PZPN dla klubów ekstraklasy, ale także z zamiarem zachowania multidyscyplinarnego charakteru naszego obiektu. Poszerzyliśmy więc sektory buforowe, wykonaliśmy dodatkowe ogrodzenia, podwyższyliśmy balustrady i zamontowaliśmy siatki architektoniczne, a także stworzyliśmy 6 dodatkowych bram wjazdowych oraz 26 zabezpieczeń na już istniejących bramach. Dodać trzeba też zmiany w szatni gospodarzy, która

była wcześniej białoczerwona i służyła reprezentacji Polski. Teraz jest niebieska i przygotowana dla Ruchu. To jest fragment szeregu prac, które musieliśmy wykonać, żeby być gotowym na inaugurację i żeby chorzowska drużyna czuła się jak u siebie.

Wszystko zostało wykonane i w piątek o godzinie 20.30 Ruch podejmie Legię, a na trybunach będzie mogło zasiąść 40 tysięcy kibiców.

- Spodziewamy się naprawdę dużej liczby kibiców na stadionie, ponieważ impreza masowa została zgłoszona na nieco ponad 40 tysięcy uczestników, a w tym nawet do 4300 kibiców ze strony gości -

dodaje szef marketingu Stadionu Śląskiego. - Zarówno my, jak i klub dokonamy wszelkich starań, żeby warunki oglądania widowiska stworzonego przez obydwa zespoły były na jak najwyższym poziomie. Maksymalnego możliwego wypełnienia spodziewamy się też na meczach z Górnikiem Zabrze, Lechem Poznań czy też na „meczach przyjaźni” z Widzewem Łódź, ale tak naprawdę każde spotkanie jest dla nas istotne. Działamy wspólnie z Ruchem, który jest w tym przypadku gospodarzem, więc my służymy wsparciem i jednocześnie pokazujemy Stadion Śląski z jak najlepszej strony.

Jerzy Dusik

		PIĄTEK, 9 LUTEGO, GODZ. 18.00	
STAL MIELEC		PUSZCZA NIEPOŁOMICE	
NIEOBECNI			
Guillaumier (kontuzja).		Nie ma.	
Sędzia Jarosław Przybył (Kluczbork). Nasz typ - X.			
		PIĄTEK, 9 LUTEGO, GODZ. 20.30	
RUCH CHORZÓW		LEGIA WARSZAWA	
NIEOBECNI			
Wójtowicz ? (rekonwalescencja), Szywacz, Podstawski, Sedlak, Płaskowski (wszyscy poza kadrą).		Celhaka (kontuzja).	
Sędzia Damian Sylwestrzak (Wrocław). Nasz typ – 2.			
		SOBOTA, 10 LUTEGO, GODZ. 15.00	
CRACOVIA		RADOMIAK RADOM	
NIEOBECNI			
Glik, Hebo Rasmussen, Jablonsky, Jugas, Śmiglewski (wszyscy kontuzje).		Rossi (kartki), Alves, Ramos (obaj kontuzje).	
Sędzia Karol Arys (Szczecin). Nasz typ - 1.			
		SOBOTA, 10 LUTEGO, GODZ. 20.00	
LECH POZNAŃ		ZAGŁĘBIE LUBIN	
NIEOBECNI			
Sobiech (kontuzja).		Dioudis (dyskwalifikacja).	
Sędzia Daniel Stefański (Bydgoszcz). Nasz typ - 1.			
		NIEDZIELA, 11 LUTEGO, GODZ. 12.30	
WARTA POZNAŃ		RAKÓW CZĘSTOCHOWA	
NIEOBECNI			
Przybytko, Zrelak (obaj kontuzje).		Gryszkiewicz, Lopez, Papanikolau, Pestka (?), Lederman (?) (wszyscy kontuzje).	
Sędzia Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ – 2.			
		NIEDZIELA, 11 LUTEGO, GODZ. 15.00	
WIDZEW ŁÓDŹ		JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	
NIEOBECNI			
Silva (kartki), Krajcirik, Terpiłowski, Shehu, Miłos, Kerk (wszyscy kontuzje).		Romanczuk (kartki), Nastić (kontuzja).	
Sędzia Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ – 2.			
		NIEDZIELA, 11 LUTEGO, GODZ. 17.30	
ŚLĄSK WROCŁAW		POGOŃ SZCZECIN	
NIEOBECNI			
Nie ma.		Smoliński (rehabilitacja).	
Sędzia Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ – 1.			
		PONIEDZIAŁEK, 12 LUTEGO, GODZ. 19.00	
KORONA KIELCE		ŁKS ŁÓDŹ	
NIEOBECNI			
Łukowski, Petrow (obaj kontuzja).		Janczukowicz, Tutyskinas (obaj kontuzja).	
Sędzia Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ – X.			

Trzeba zimnej krwi

Jadąc na polowanie do Gliwic, trudno o jakąś zwierzynę - mówi obrazowo przed sobotnim starciem trener Jan Urban.

GÓRNIK ZABRZE

P przed arcyważnym derbowym meczem Jan Urban, szkoleniowiec Górnika ma więcej problemów niż jego vis-a-vis Aleksandar Vuković. Nie wspominając już zimowego odejścia Daisuke Yokoty do KAA Gent, za kartki „wiszą” obrońcy, kapitan drużyny Erik Janža i Kryspin Szczesniak. Nie było też wiadomo, czy będzie do dyspozycji pozyskany w ostatnim czasie z Schalke 04 Soichiro Kozuki; chodziło o sprawy

formalne, w tym pozwolenie na pracę. Wszystko się jednak wyjaśniło, Japończyk jest potwierdzony do gry i być może w Gliwicach zadebiutuje w ekstraklasie.

Trener Jan Urban przed starciem z Piastem komplementuje rywala. - To bardzo dobrze zorganizowany w defensywie przeciwnik, który w całych dotychczasowych rozgrywkach przegrał ledwie dwa mecze. Potrafi się bronić i raczej nie będzie wielu bramkowych sytuacji, a to, co uda się wykreować, to z zimną krwią trzeba będzie wykorzystać.

To też ważne spotkanie, patrząc na tabelę: jak Piast z nami wygra, to nas przeskoczy - zaznacza.

Prawie dokładnie roku temu, akurat na mecz z Piastem w Gliwicach, doświadczony szkoleniowiec wrócił na ławkę „górników”. - I nie był to wtedy dla nas najlepszy mecz. Gramy z przeciwnikiem, który z założenia nam nie leży, ale też jesteśmy coraz bliżej tego, żeby sobie z nim poradzić - podkreśla trener zabrzański.

W ostatnich kilku dniach głośno było

o tym - pisaliśmy też o tym w „Sporcie” - że mecz przy Okrzei miała oglądać większa liczba kibiców Górnika niż wcześniej zakładano. Pierwotnie liczba 497 fanów miała być powiększona do tysiąca. Mimo monitów i próśb, a także - to nieoficjalna informacja - zgody Piasta, nie dogadały się między sobą obie grupy kibicowskie. Z tego właśnie powodu w sobotę na stadionie przy Okrzei będzie nie tysięcy, a tylko pół tysiąca kibiców jedenastki z Zabrza. (zich)

Mocniejsi niż jesienią

Drużyna z Okrzei nie zmieniła się specjalnie podczas tej przerwy, ale w klubie wszyscy wierzą, że wiosna będzie dużo lepsza niż jesień.

PIAST GLIWICE

D użych rosad przy Okrzei nie było. Do klubu dołączył tylko Fabian Piasecki, do MLS sprzedany został Aleksandros Katranis, a na wypożyczenie do Zagłębia Sosnowiec trafił napastnik Gabriel Kirejczyk. Czy ruchy te wyjdą drużynie na plus czy na minus? Postanowiliśmy pospekulować, gdzie w zespole Piasta widzimy mocne, a gdzie słabsze strony przed startem wiosny.

Znak zapytania

Drużynę buduje się od tyłu, a akurat defensywa to znak rozpoznawczy zespołu prowadzonego przez trenera Aleksandra Vukovicia. Tylko czternaście goli straconych w osiemnastu meczach i dwie porażki mówią same za siebie. Nic więc dziwnego, że podczas zimowych przygotowań ciekawa była walka o miejsce w... bramce. Pod koniec roku Karol Szymański nieoczekiwanie „zluzował” Franciszka Placha. Zmiennik zaprezentował się zaskakująco dobrze, a w zimowych sparingach obaj bramkarze dostawali szansę po równo. Sami jesteśmy ciekawi na kogo postawi sztab w pierwszych kolejkach.

Ryzyko na bokach

Bramką jednak, jak i środkiem obrony tak byśmy się nie martwili, jak bokami defensywy. Zarówno na prawej, jak i lewej stronie mamy bowiem identyczną sytuację. Podstawowi gracze nie budzą zastrzeżeń. Arkadiusz Pyrka to jedno z odkryć trenera Vukovicia. Jakub Holubek to z kolei ograny ligowiec. Problem jednak w tym, że zmienników jeden do jednego nie ma, bo Tomasz Mokwa grywa bardzo rzadko, a na lewej alternatywą jest młody Piotr Liszewski. Poza tym nie wiemy, jak brak poważnego konkurenta wpłynie na formę pewniaków do gry w wyjściowym składzie.

Najmocniejsza formacja? Przesuwając się o formację do przodu, takich problemów już nie ma. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że w pomocy jest urodzaj, a szkoleniowiec ma ogromny wybór. Wiosną może być nawet jeszcze lepiej. Do zdrowia powrócił Serhij Krykun, który może wnieść w akcje Piasta sporo pozytywnego zamieszania. Pierwszy pełny okres z zespołem przepracował Miłosz Szczepański, a ciągle rozwija się Michael Ameyaw, który niedawno przedłużył kontrakt z gliwiczanie. Na swój poziom chce też wejść doświadczony Damian Kądzior, który w przeszłości był przecież motorem napędowym Piasta.

Zdrowi i (oby) skuteczni

Największa zmiana zaszła jednak w ataku i tutaj kibice Piasta mają prawo oczekiwać znaczącej poprawy! Po pierwsze, Kamil Wilczek przepracował zimę i jest zdrowy. Jeśli ten status się utrzyma, to wiosną na pewno coś od siebie dołoży, bo ten doświadczony napastnik nie potrzebuje wiele, by strzelić gola lub też zanotować asystę. Poza tym Wilczek będzie miał konkurenta z prawdziwego zdarzenia. Przy Okrzei postawili na Fabiana Piaseckiego, który ma sporo do udowodnienia, a zwłaszcza to, że potrafi strzelać gole. Trenerowi Vukoviciowi z kolei daje większe możliwości i pole manewru w ataku. Jesienią sztab musiał „kombinować”.

Na papierze Piast ma wszystko, by zaliczyć lepszą rundę. Potrzebne będą jednak takie elementy, jak zdrowie - zwłaszcza piłkarzy na kluczowych pozycjach - a także dobre wejście w rundę. Dlatego wynik pierwszego meczu, w dodatku derbowego, może mocno wskazać kierunek w którym jedenastka z Gliwic podaży tej wiosny. (KRIS)

Znamy swoją jakość

Rozmowa z **Damianem Rasakiem**, pomocnikiem Górnika Zabrze

Czy w szatni Górnika wyczuwa się już emocje przed derbami z Piastem?

- Czuje się podekscytowanie, tym bardziej że jest to pierwszy mecz po zimowej przerwie. Każdy z nas cieszy się, że liga wraca. Brakowało jej przez prawie dwa miesiące. Liczę na dobry mecz, a co za tym idzie, że przywieziemy trzy punkty.

Jak trzeba zagrać przy Okrzei, żeby zapunktować?

- Na pewno w sposób wypracowany. Trzeba grać odpowiedzialnie w tyłach, a do tego coś dorzucić z przodu. Piast jest bardzo niewygodnym rywalem, w tej lidze każdy może z nim mieć problem. To dobry zespół, ale też my znamy swoją jakość. Nieźle prezentowaliśmy się w ostatnich meczach sparingowych, trzeba to będzie tylko przełożyć na ligę, poczynając od meczu w Gliwicach.

W zimowych sparingach zdobyliście aż 13 goli. Wio-



Damian Rasak, podobnie jak inni ligowcy, niecierpliwie czeka na start wiosennych rozgrywek.

sną Górnik będzie mocniejszy z przodu niż jesienią?

- Mam taką nadzieję. Nie lubię się cały mecz bronić i kiedy bramkowych sytuacji z jednej i drugiej strony jest jak na lekarstwo. Chcemy tworzyć dobre akcje ofensywne i zdobywać wiele goli, natomiast jeśli będzie tak, że trzeba będzie wygrać 1:0,

to też to trzeba będzie wydrzeć. Z tego, co pamiętam, wiele bramek w meczach Górnika z Piastem nie pada, więc oby ta jedna bramka przechylała szalę na naszą korzyść.

Nie ma już w Górniku najlepszego strzelca Daisuke Yokoty. Kto go zastąpi?

- „Dai” to świetny i inteligentny zawodnik. Na pewno szkoda, że go już z nami nie ma, ale mamy wielu innych utalentowanych graczy - przykładowo Lawrence’a Ennali - którzy mogą go zastąpić. Teraz odpowiedzialność za strzelanie bramek musi zostać rozłożona na innych, bo - jak się to mówi - nie ma ludzi niezastąpionych.

Mocne derby z życiorysu Damiana Rasaka, tak że kości trzeszczą, to jakie to spotkania?

- Pochodzę z Torunia, jestem wychowankiem Elany, więc wiadomo, że pamięta się mecze z Zawiszą Bydgoszcz, z którym zbytnio się nie lubimy jeśli chodzi o aspekty piłkarskie. Czy kości były łamane? Akurat nie, ale kartki już się oczywiście pojawiały. No ale teraz czekają nas inne derby, z innymi smaczkami. Dobrze byłoby w Gliwicach zdobyć trzy punkty!

Rozmawiał Michał Zichlarz



SOBOTA, 10 LUTEGO, GODZ. 17.30

GÓRNIK

NIEOBECNI: Janža (czerwona kartka), Szczesniak (kartki)
STRZELCY (22): 7 - Yokota, 2 - Czyż, Ennali, Kapralik, Musiolik, Podolski, 1 - Janicki, Olkowski, Rasak, Siplak, Szczesniak.

Bilans trenera
Jan URBAN 28 m. 13-7-8 35:26

Sędzia - Tomasz Musiał (Kraków). Nasz typ - 1.

PIAST

NIEOBECNI: Chrapek (kartki), Mucha (rekonwalescencja)
STRZELCY (18): 5 - Dzikczek, 3 - Krykun, 2 - Ameyaw, Kądzior, 1 - Chrapek, Huk, Felix, Tomasiewicz, Mosór, **samobójcza:** Arseni (Raków).

Bilans trenera
Aleksandar VUKOVIĆ 38 m. 16-17-5 44:27





Bramkarz Śląska Rafał Leszczyński w rundzie jesiennej w ośmiu meczach nie dał się zaskoczyć piłkarzom przeciwnika.

Mocne otwarcie

Śląsk Wrocław w lidze nie przegrał 16 meczów z rzędu. W niedzielnym meczu z Pogonią na pewno będzie chciał przedłużyć tę serię.

Ubiegły rok Śląsk Wrocław zakończył wyjazdowym zwycięstwem 2:1 z Zagłębiem Lubin. Gole dla lidera PKO BP Ekstraklasy zdobyli wówczas Michał Rzechowski (46 min) i Erik Expósito (75 min), autorem honorowego trafienia dla „miedziowych” był Juan Munoz (84 min). Podopieczni trenera Jacka Magiery dzięki temu przedłużyli serię bez porażki do szesnastu (!) meczów z rzędu! Po raz ostatni musieli przelknąć gorycz porażki 12 sierpnia ubiegłego roku, a ich ostatnim pogromcą była Stal Mielec (3:1). Zanoszą się zatem na to, że w rundzie wiosennej wrocławianie będą walczyli o zachowanie fotela lidera, czyli... mistrzostwo Polski!

Wstydliva seria „portowców”

Nad niedzielnym przeciwnikiem, Pogonią Szczecin, Śląsk ma jedenaście „oczek” przewagi. „Portowcy” w 19 spotkaniach odnieśli 9 zwycięstw, trzy mecze zremisowali i ponieśli aż siedem porażek. Podopiecznych trenera Jensa Gustafssona na przełomie sierpnia i września dopadł kryzys. Po szybkim pożegnaniu z europejskimi pucharami piłkarze „Dumy Pomorza” zanotowali cztery porażki z rzędu, seria rozpoczęła się 13 sierpnia, a zakoń-

czyła 3 września ubiegłego roku. Pogoń przegrała kolejno z Radomiakiem (0:2), ŁKS-em Łódź (0:1), Śląskiem Wrocław (0:2) i Zagłębiem Lubin (0:1). Seria była o tyle wstydlawa, że granatowo-boradowi w tym okresie nie zdobyli ani jednego gola! Trzynastcie dni później Pogoń przełamała się, wygrywając 3:1 z Koroną Kielce 3:1, a w następnej kolejce zdeklasowała Cracovię pokonując ją 5:1.

„Wygodny” przeciwnik

Śląsk 30 sierpnia ubiegłego roku wygrał w Szczecinie 2:0 po bramkach Petra Schwarza (21 min) i Piotra Samca-Talara (85 min). Jak już informowaliśmy we wcześniejszych artykułach, na własnym boisku Śląsk nie przegrał z Pogonią od ponad 22 lat, bo po raz ostatni zszedł z boiska pokonany we Wrocławiu 20 października 2001 roku. A tak w ogóle po raz ostatni przegrał z „portowcami” 21 listopada 2021 roku. W Szczecinie triumfowali gospodarze 2:1, dla których gole strzelili Luka Zahović (53 min) i Michał Kucharczyk (75 min), honorową bramkę dla wrocławian zdobył Rafał Makowski (54 min). Trenerem gości był wtedy Jacek Magiera.

Cztery tyki statystyki

W bieżących rozgrywkach zespół Jacka Magie-

ry zasłynął z wyśmienitej gry w destrukcji. Dość powiedzieć, że wrocławianie stracili tylko 15 goli, a ich golkiper Rafał Leszczyński w ośmiu meczach nie wyciągał futbolówki z siatki. W 18 spotkaniach skapitulował 12 razy, Kacper Trelowski w jednym trzykrotnie. Bułgarski stoper Aleks Petkov ma najwięcej interwencji na mecz (6,4), poza tym wrocławianie mają jedną z najniższych liczb fauli na mecz w rozgrywkach ligowych (11,4).

Bardzo ciekawie wygląda porównanie statystyczne Śląska i Pogoni. Wrocławianie są na pierwszym miejscu w tabeli (41 pkt), „portowcy” usadowili się na 6. miejscu (30 pkt). Więcej goli strzelili podopieczni Jensa Gustafssona (34), Śląsk do tej pory zdobył 31 bramek. Znacznie lepszą defensywą mogą pochwalić się gospodarze niedzielnej pojedynku, którzy stracili 15 goli. Bramkarz i obrona „Dumy Pomorza” dali się zaskoczyć 23 razy. Szczecinianie mają lepsze posiadanie piłki (56,2%), a Śląsk utrzymuje się przy futbolówce przez 41,6% czasu gry. Jak już wspominaliśmy, Rafał Leszczyński 8 razy zachował czyste konto, natomiast jego vis a vis, Valentin Cojocar - pięć razy, chociaż zagrał „tylko” w 13 potyczkach ligowych.

Bogdan Nather

Serio trwaj!

Kibice Cracovii liczą na piątę z rzędu zwycięstwo z Radomiakiem.

CRACOVIA

Drużyna z Radomia po raz ostatni zdobyła punkty przeciwko „Pasom” 29 października 2021 roku, w przedostatnim spotkaniu krakowian pod wodzą Michała Probierza.

Nie zmienili kapitana

Od kiedy do klubu wrócił Jacek Zieliński piłkarze wygrali cztery mecze, nie tracąc w nich nawet jednego gola! Najbardziej okazałe zwycięstwo – 3:0 – odnieśli w kwietniu ubiegłego roku. Po tej porażce posadą szkoleniowca „Zielonych” stracił Mariusz Lewandowski, ale spotkanie to było wspomniane z innego powodu. W walce o piłkę Francisco Ramos zderzył się groźnie z Takuto Oshimą i doznał wieloodłamowego złamania kości podudzia, po którym wciąż nie wrócił do gry.

Przed jutrzejszą rywalizacją obie drużyny dzielą zaledwie trzy punkty, więc Cracovia w przypadku zwycięstwa dogoni przeciwnika. – Byliśmy na pierwszym sparingu Radomianka w Turcji. Wiadomo, że są to gry przedwstępne, a składy pomieszane, ale coś tam widzieliśmy – mówi Zieliński. – Trzeba ich inaczej oceniać niż za trenera Constantina Galca’y, bo teraz jest to drużyna Macieja Kędziorka. To solidny zespół, grający nieprzejemną piłkę, z dobrymi opracowanymi stałymi

fragmentami. Liczę się tym, że wysoko zawiesi nam poprzeczkę – podkreśla. Jeżeli krakowianom udałoby się wygrać, Kędziorek przełknie gorzki pierwszej porażki w ekstraklasie. W trzech dotychczasowych meczach radomianie zdobyli pod jego wodzą pięć punktów. Zieliński od kilku dni ma w głowie wyjściowy skład i może go zmienić tylko sytuacja losowa. Kapitanem drużyny pozostał Jakub Jurgas, ale z powodu kontuzji w tym sezonie już nie zagra. Jego pierwszym zastępcą jest Cornel Rapa, a drugim Michał Rakoczy.

Pomogły narodziny syna

Od początku powstania wystąpić Patryk Sokołowski, dla którego będzie to oficjalny debiut w Cracovii. – Sparangi upewniły mnie w tym, że mimo braku gry jesienią w pierwszym zespole Legii, cały czas czułem się dobrze pod względem fizycznym. Nie miałem przerw w treningach, występowałem w drugiej drużynie i sparingach wewnętrznych, więc cały czas byłem „pod prąd” – mówi środkowy pomocnik. – Jeżeli zawodnik jest ambitny, to chce grać w pierwszym składzie i jak najwięcej. Tak samo było ze mną i brak występów sprawiał, że mentalnie nie było łatwo, bo to siedzi w głowie. Choć robi się wszystko, by przekonać trenera swojej postawie, czasami trzeba się pogodzić z sytuacją i zacząć

myśleć o innych celach. Solidnie trenowałem dla siebie, by po transferze jak najszybciej się wkomponować do nowego zespołu – przyznaje. W trudnym pod względem piłkarskim okresie Sokołowski mógł więcej czasu poświęcić rodzinie, bo po raz pierwszy został tatą i razem z żoną wychowują syna. – Narodziny dziecka napędzają do działania, bo na człowieka spada większa odpowiedzialność.

Dziękuję za wsparcie

„Sokół” rywalizowałby o miejsce w składzie także z Mathiasem Hebo Rasmussenem, ale Duńczyk nie może grać od ponad 15 miesięcy. Rehabilitacja po operacji ścięgna Achillesa nie przynosi spodziewanych efektów i typowanie terminu jego powrotu do pełnych treningów jest wróżeniem z fusów. W sobotę będzie mógł jedynie trzymać kciuki za kolegów. „Zawsze pojawia się uśmiech na mojej twarzy, gdy widzę to miejsce!” napisał na platformie X (dawniej Twitter) i dołączył zdjęcie stadionu przy ulicy Kałudy. „Do zobaczenia z Wami wszystkimi w sobotę! To jest trudne i frustrujące dla mnie, że nie mogę zagrać i pomóc drużynie. Rozumiem również bardzo dobrze Waszą frustrację Kibice Cracovii! Jeszcze raz dziękuję Wszystkim za wspierające wiadomości! To wiele dla mnie znaczy! Raz Pasy! Zawsze Pasy!”

Michał Knura

Z Wolverhampton do Radomia

Tuż przed wznowieniem rozgrywek radomianie pozyskali nowego piłkarza. Portugalczyk Bruno Jordao podpisał z radomskim klubem kontrakt do 30 czerwca 2026 roku. Zawodnik ostatnio był związany z angielskim Wolverhampton Wanderers.

Z angielskiego klubu był wypożyczany do portugalskich Famalicão i Santa Clary oraz do Grashoppers Zurich. Ostatnie pół roku spędził w rezerwach Wolverhampton, z którym ostatecznie roz-

wiązał kontrakt i przeniósł się do Radomiaka.

25-latek jest środkowym pomocnikiem i ma wzmocnić rywalizację na tej pozycji wobec kontuzji Roberto Alvesa i Chico Ramosa.

Portugalczyk jest wychowankiem UD Leiria. Potem przeniósł się do SC Braga, a następnie – za ponad 5 milionów euro – został sprzedany do Lazio Rzym. Kolejnym etapem jego kariery był transfer – za blisko 9 milionów euro do Wolverhampton. W żadnym

z tych klubów nie zdołał przebić się do podstawowego składu. W Lazio zaliczył tylko jeden występ w Serie A, a w Wolverhampton tylko raz pojawił się na boisku w meczu Premier League.

To piąty piłkarz pozyskany przez Radomiaka w tym oknie transferowym. Wcześniej do „Zielonych” dołączył skrzydłowy Vagner Dias, bramkarz Gabriel Kobylak, stoper Luka Vuskovic i pomocnik Guilherme Zimovski.

(PAP)

Weekend bez sparingu

Piłkarze GKS-u Tychy po zgrupowaniu w Chorwacji otrzymali kilka dni wolnego.

GKS TYCHY

Sparingowe występy w tegorocznym okresie przygotowawczym piłkarze GKS-u zakończyli bezbramkowym remisem z FK Prva Iskra, a lepiej wykonując rzuty karne od serbskich III-ligowców z Baricza, zapewnili sobie 5. miejsce w Medulin Cup.

Skład, w jakim wystąpili w tym ostatnim meczu na boiskach kurortu nad Adriatykiem, był eksperymentalny. Trudno byłoby na jego podstawie wytypować wyjściową jedenastkę na czekającą trójkolorowych za tydzień inaugurację rundy wiosennej, ale i tak największą bolączką tyszan na progu ligowych rozgrywek wydaje się skuteczność, wszak w dwóch spotkaniach na chorwackim zgrupowaniu wicelider I ligi nie strzelił gola. Raz zdobył jedną bramkę i tylko raz „ekspłodował” trzema trafieniami.

- Sytuacji było naprawdę dużo - podkreślił w klubowych mediach trener **Dariusz Banasik**. - Często jednak tak bywa, że na koniec tych wszystkich jednostek treningowych i meczów koncentracja trochę spada. Martwią jednak niewykorzystane okazje, bo z tego, co naliczyłem, to było pięć-sześć sytuacji, po których powinniśmy zdobyć bramkę. Ale cieszy momentami gra. Wydaje mi się, że w ostatnim meczu byliśmy zdecydowanie lepszym ze-



W akcji bramkarz nr 3 tyszan Stanisław Czarnogłowski.

społem, a ponieważ to był turniej, to o wyniku zadecydowały rzuty karne. Pierwszy raz od dawien dawna je wykonywaliśmy i też byłem ciekawy, jak się zespół zaprezentuje. Wszyscy pewnie strzelili, a bramkarz nam się też bardzo dobrze zaprezentował, więc na pewno jakieś pozytywne w tym meczu były.

Tym bramkarzem był Stanisław Czarnogłowski, czyli golkiper numer 3 w tyskiej kadrze i on jako jedyny może chorwackie zgrupowanie zaliczyć do w pełni udanych. Myliłby się jednak ktoś, kto pomyślałby, że po takim obozie sztab szkoleniowy GKS-u Tychy będzie chciał na gorąco wyciągnąć wnioski i od razu po powrocie do kraju zaaplikuje piłkarzom zajęcia z finalizacji akcji. Dariusz Banasik uznał bowiem, że trzeba dać zawodnikom wolne, a sam ma czas na przemy-

ślenie składu wyjściowej jedenastki na mecz z Odrą Opole.

- To, którzy zawodnicy grali w sparingach i z jakimi obciążeniami, było przemyślane i monitorowane - dodał szkoleniowiec tyszan. - Staraliśmy się, żeby tych obciążeń zawodnicy mieli po równo. Były jednak takie mecze, jak z FK Rabotniczki, w których zagrał najmocniejszy skład, ale mówiłem, że nie chciałbym dwa tygodnie przez ligą podawać, kto jest podstawowym zawodnikiem, a kto rezerwowym. Musi być rywalizacja, muszą naciskać inni. Powiem więc, że - jak zawsze - są dwa, trzy może cztery nazwiska ze znakiem zapytania, jeżeli chodzi o pierwszy ligowy mecz. Nie będzie już do niego żadnego spotkania kontrolnego, więc już w głowie ten skład jest.

Jerzy Dusik

Wzmocnienie z Luksemburga

Znieważ zmienionymi składami przystąpią Resovia i Płock do pierwszej w tym roku rywalizacji na zapleczu ekstraklasy. Oba zespoły miały zmierzyć się na początku grudnia, wtedy jednak gospodarzom z Rzeszowa nie udało się przygotować odpowiednio murawy przez obfite opady śniegu. Mecz został przełożony na najbliższą sobotę, dzięki czemu oba zespoły zagrają ze sobą tydzień przed oficjalnym rozpoczęciem wiosennych zmagani w I lidze.

Składy obu ekip nieco zmieniły się w porównaniu do tego, jakimi zawodnikami mogli dysponować trenerzy trzy miesiące temu. W trakcie tygodnia z Wisłą pożegnał się Filip Lesniak, który w tym sezonie zagrał w 12 spotkaniach. Słowak

był piłkarzem płockiego klubu przez 3,5 sezonu, a teraz zdecydowano się rozwiązać z nim kontrakt. Poza nim z Wisły odeszli inni ważni gracze, jak Paweł Chrupała (12 meczów) i Nikola Srećković (10 spotkań). Kadra „Nafciarzy” zmieniła się także przez to, jacy zawodnicy do klubu przyszli. To Jarosław Jach, Mieszko Lorenc, czy dwójka Szwedów - Jesper Westermarck i Marcus Haglund-Sangre to

nazwiska, które będą reprezentować płockan wiosną.

Zmieniło się także w Resovii, bo w mijającym tygodniu kontrakt z klubem podpisał Edvin Muratović, który jest 11-krotnym reprezentantem... Luksemburga. Bezpośrednio z rodzimej ligi - konkretnie z ekstraklasowego Racingu FC Union Luxembourg - trafił do Rzeszowa, choć jedynie w ramach wypożyczenia.

(kaj)



Ciepiela, Łyszczarz (obaj kartki).

Nasz typ - 2.

SOBOTA, 10 LUTEGO, GODZ. 15.00

WISŁA PŁOCK

NIEOBECNI

Nie ma.

Triumf Afryki Zachodniej

W niedzielnym finale 34. Africa Cup of Nations Wybrzeże Kości Słoniowej zagra z Nigerią.

PUCHAR NARODÓW

Cały turniej stał pod znakiem niespodzianek i sensacji, ale i tak zestawienie zespołów, które awansowały do finału, jest zaskoczeniem. Owszem, i reprezentacja gospodarzy, czyli WKS, i nigeryjskie „Super Orły” to elita w futbolu na Czarnym Lądzie, ale nie stawiano ich w gronie głównych faworytów w walce o puchar. Do tego „Słonie” z Wybrzeża w koszmarnym stylu zaczęły turniej, przegrywając w grupie A nie tylko z Nigerią 0:1, ale też doznając sensacyjnej klęski z Gwineą Równikową aż 0:4. Po tym meczu zwolniono szkoleniowca. Z pracą pożegnał się Jean-Louis Gasset, a jego rolę przejął dotychczasowy asystent **Emerse Fae**. Ten był reprezentant WKS nie miał wiele czasu, żeby posklejać rozbity zespół, ale udało mu się. Dobre zmiany, a także łut szczęścia w starciach z Senegalem oraz świetnie prezentującym się w turnieju Mali, a także srodowa wygrana w półfinale z DR Konga 1:0, po trafieniu w 65 minucie Sebastiane Hallera, dały wielki finał.

- Jako piłkarz nie znałem tego szczęścia, by triumfować w Pucharze Narodów. Tym bardziej teraz jako szkoleniowiec mam motywację do tego,

żeby to uczynić. Zrobię wszystko, żeby drużyna była przygotowana do decydującego starcia. Triumf u siebie byłby dla nas wszystkich wielką sprawą - podkreśla Fae, 41-krotny reprezentant „Słoni”, który grał w świetnym reprezentacyjnym zespole, m.in. razem z Didierem Drogbą. Ten zresztą wspiera młodszych kolegów swoją obecnością na trybunach. Tak też było w starciu z „Lampartami” z DR Konga.

Wspierani przez ponad 50 tys. kibiców na stadionie w Abidżanie gospodarze mogli wygrać wyżej, ale kilku znakomitych okazji nie wykorzystał ich napastnik nr 1 Haller. Trafił do siatki tylko raz, ale - jak się okazało - to wystarczyło. „Słonie” w finale Pucharu Narodów są po raz piąty. Wygrały dwa razy, w 1992 i 2015, a dwa finały z Drogbą w składzie przegrały, z Egiptem w 2006 i z Zambią w 2012. Oba zresztą w serii karnych.

Teraz na ich drodze stoi Nigeria - inny wielki rywal, też z Afryki Zachodniej, która nadal będzie wiodła prym w futbolu na Czarnym Lądzie, bo przecież przed dwoma laty triumfował Senegal. Dla „Super Orłów” to już finał numer 7. Na razie mają trzy triumfy (1980, 1994, 2013). Jak będzie teraz? Nigeryjskie media

triumfują, ale przestrzegają też przed niedzielnym starciem, kiedy to „Słonie” będą wspierane przez 50 tys. fanatycznych kibiców. „Super Orły” mają w składzie kilku bohaterów. Podkreśla się pracę dla drużyny świetnego napastnika Victora Osimhena, który wprowadził nie zdobywa wielu bramek, ale jego rolę nie sposób przecenić. W defensywie wszystko w ryzach trzyma z kolei kapitan William Troost-Ekong. Za wygrany w serii karnych półfinałowy mecz z RPA największe brawa zebrał za to bramkarz **Stanley Nwabali**, który na co dzień gra właśnie w RPA - w Championship. Nie było wiadomo, czy pojedzie na turniej do Wybrzeża, a teraz należy do najlepszych golkiperów mistrzostw! - Za nami już udany turniej. To zasługa naszych szkoleniowców i całego sztabu - mówi skromnie 27-letni bramkarz, który w starciu z RPA w konkursie karnych obronił dwa strzały.

Michał Zichlarz

PUCHAR NARODÓW AFRYKI

Finał, niedziela, godz. 21.00
Wybrzeże Kości Słoniowej

- Nigeria

Mecz o III miejsce, sobota, godz. 21.00

DR Konga - RPA

Mecze na platformie streamingowej Megogo



Piłkarze Wybrzeża Kości Słoniowej mają za sobą niezwykle turniej. A może być jeszcze lepszy - przed nimi finał z Nigerią.

Fot. Kim Price/Cal Sport Media/SIPA USA/PresFocus.pl

PÓŁFINAL PUCHARU KRÓLA

■ **Atletico – Athletic 0:1 (0:1)**
0:1 – Berenguer (25, karny)
■ **Mallorca – Sociedad 0:0**

LA LIGA

Program 24. kolejki

Piątek: Cadiz – Betis (21.00); **sobota:** Alaves – Villarreal (14.00), Sociedad – Osasuna (16.15), Real M. – Girona (18.30), Las Palmas – Valencia (21.00); **niedziela:** Getafe – Celta (14.00), Mallorca – Rayo (16.15), Sevilla – Atletico (18.30), Barcelona – Granada (21.00); **poniedziałek:** Almeria – Athletic (21.00).

1. Real M	23	58	48:15
2. Girona	23	56	52:25
3. Barcelona	23	50	47:30
4. Atletico	23	48	45:25
5. Athletic	23	45	42:21
6. Sociedad	23	37	32:21
7. Valencia	23	35	29:27
8. Betis	23	35	26:25
9. Las Palmas	23	32	23:20
10. Getafe	23	30	29:31
11. Alaves	23	26	23:30
12. Osasuna	23	26	26:36
13. Rayo	23	24	20:30
14. Villarreal	23	24	33:45
15. Sevilla	23	20	29:37
16. Mallorca	23	20	19:30
17. Celta	23	20	24:32
18. Cadiz	23	17	15:31
19. Granada	23	12	23:45
20. Almeria	23	6	22:51

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

14 - Bellingham (Real M.), Dowbyk (Girona), Mayoral (Getafe) 13 - Morata (Atletico), 11 - Griezmann (Atletico).

WŁOCHY

Program 24. kolejki

Piątek: Salernitana – Empoli (20.45); **sobota:** Cagliari – Lazio (15.00), Roma – Inter (18.00), Sassuolo (20.45); **niedziela:** Fiorentina – Frosinone (12.30), Monza – Hellas (15.00), Bologna – Lecce (15.00), Genoa – Atalanta (18.00), Milan – Napoli (20.45); **poniedziałek:** Juventus – Udinese (20.45).

1. Inter	22	57	51:10
2. Juventus	23	53	36:14
3. Milan	23	49	46:27
4. Atalanta	22	39	40:22
5. Roma	23	38	40:26
6. Bologna	22	36	29:22
7. Napoli	22	35	32:26
8. Fiorentina	22	34	31:25
9. Lazio	22	34	25:23
10. Torino	22	32	20:19
11. Genoa	23	29	24:26
12. Monza	23	29	21:28
13. Lecce	23	24	24:33
14. Frosinone	23	23	31:44
15. Sassuolo	22	19	28:41
16. Udinese	23	19	23:37
17. Hellas	23	18	21:32
18. Cagliari	23	18	21:42
19. Empoli	23	18	15:36
20. Salernitana	23	13	19:44

1-4 - LM, 5 - eL LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

19 - Martinez (Inter), 12 - Vlahović (Juventus), 11 - Giroud (Milan), 10 - Soule (Frosinone).

Doświadczenie kontra kolektyw



Czy Mousa Al-Tamari (w środku) poprowadzi Jordanię do sensacyjnego triumfu?

Takiej pary finałowej Pucharu Azji nie obstawiłby nikt za żadne pieniądze!

PUCHAR AZJI

Katar miał handicap gry na swoim terenie. Dodatkowo jest obrońcą tytułu, ale od jakiegoś czasu w jego reprezentacji nie działa się najlepiej i eksperci raczej nie widzieli go w roli faworyta.

Radość z gry

Znacznie większe szanse dawano Japonii, Korei Południowej, Iranowi czy Arabii Saudyjskiej. Jeśli zaś chodzi o Jordanię, to w ogóle nie zwracała nikomu głowy. Przed kończącą się imprezą nigdy nie dotarła dalej niż do ćwierćfinału. Nawet w skali Azji, która przesadnie prestiżowa w świecie futbolu nie jest, ekipa „Rycerskich” może być uznawana co najwyżej za średniaka. A jednak – zgodnie z wyliczeniami twitterowego (obecnie X) użytkownika AbsurDB, lubującego się w statystykach

– stała się 72. państwem świata, które zagra w finale mistrzostw jakiegoś kontynentu.

Najwięksi faworyci mieli bazować na piłkarzach z Europy. Japończycy mieli ich od groma, jak Takefusa Kubo, Kaoru Mitoma czy Wataru Endo. Koreańczycy opierali się na Heung-min Sonie czy Min-jae Kimie, zaś Irańczycy na Sardarze Azmounie czy Mehdim Taremim. Stało się natomiast tak, że w finale wystąpi... tylko jeden zawodnik z ligi europejskiej. To skrzydłowy **Mousa Al-Tamari**, na co dzień reprezentujący francuskie Montpellier, absolutny gwiazdor Jordanii. Na turnieju zdobył na razie 3 bramki i zaliczył asystę. Opuścił tylko ostatni mecz grupowy, kiedy „Rycerskim”... zależało na porażce z Bahrajnem, by w kolejnej fazie trafić na łatwiejszego rywala. – Miesiąc temu tylko marzyłem o wygraniu Pucharu Azji, a teraz te ma-

wienia stają się rzeczywistością. Skutecznie realizujemy nasz plan. Muszę tu wskazać naszego trenera, Husseina Ammouta, który wpajał nam, jak ważna jest radość z gry. Nasze wygrane to nie efekt indywidualnych popisów, ale kolektywu – mówi Al-Tamari.

Pokłosie mundialu

Katar obecny na futbolowym świecie jest od jakiegoś czasu. Kiedy zapewnił sobie prawo do organizacji mundialu 2022, przez lata robił wszystko, aby jego futbol reprezentacyjny był na to gotowy. Co prawda nic z tego nie wyszło, ale za to udało się wygrać Puchar Azji w 2019 roku, a również teraz turniej może zakończyć sukcesem. Nie da się jednak ukryć, że „Kasztanowi” mieli znacznie łatwiejszych rywali niż Jordańczycy. – Z każdego turnieju, na którym gramy, dużo wyciągamy. Mundial był naszym pierwszym

w roli gospodarza, ale i tak było trudno. Teraz gramy drugi turniej u siebie. Mamy już doświadczenie i pokazujemy, że z każdymi mistrzostwami możemy się rozwijać – przyznał najlepszy piłkarz tegorocznego Pucharu Azji **Akram Afif**, autor 6 goli i 3 asyst. Półfinał z Iranem był dla niego 100. występem w narodowym zespole Kataru.

Piotr Tubacki

FINAL PUCHARU AZJI

SOBOTA, 10 LUTEGO, GODZ. 16.00
Jordania – Katar
Lusail Stadium

Droga Kataru do finału

Liban	3:0
Tadżykistan	1:0
Chiny	1:0
Palestyna	2:1
Uzbekistan	1:1 (3:2 w karnych)
Iran	3:2

Droga Jordanii do finału

Malezja	4:0
Korea Południowa	2:2
Bahrajn	0:1
Irak	3:2
Tadżykistan	1:0
Korea Południowa	2:0

FRANCJA

OBRONIŁ KARNEGO

■ Kolejny dobry mecz na francuskich boiskach Marcina Bułki. Reprezentant Polski obrocił rzut karny, a jego OGC Nice wygrał na wyjeździe z Montpellier w meczu 1/8 finału Pucharu Francji. Bułka to trzeci Piłkarz Roku 2023 w plebiscycie naszej gazety. Tak zdecydowali Czytelnicy „Sportu”.

(kp)

1/8 FINAŁU PUCHARU FRANCJI

■ Sochaux – Rennes 1:6 (0:4)
0:1 – Gouiri (24), 0:2 – I. Salah (29), 0:3 – Kalimuendo (35), 0:4 – Kalimuendo (41), 0:5 – Gouiri (47), 1:5 – Viltard (65, karny), 1:6 – Bourigeaud (81)
■ Lyon – Lille 2:1 (1:0)
1:0 – Orban (40), 2:0 – Cherki (47), 2:1 – Alexsandro (53)
■ Montpellier – Nice 1:4 (0:3)
0:1 – Ndayishimiye (29), 0:2 – Louchet (37), 0:3 – Ali-Cho (39), 0:4 – Claude-Maurice (62, karny), 1:4 – Sagnan (75)
■ Strasbourg – Le Havre 3:1 (2:1)
1:0 – Bakwa (21), 1:1 – A. Ayew (30), 2:1 – Emegha (36), 3:1 – Senaya (90)
■ Saint-Priest – Valenciennes 1:2 (1:1)
0:1 – Jung (31), 1:1 – Benhmda (40, karny), 1:2 – Doucoure (80)
■ Le Puy-en-Velay – Lavallois 2:1 (1:0)
1:0 – Meyer (25), 1:1 – Tchokounte (85), 2:1 – Meyer (90+5, karny)
■ PSG – Brest 3:1 (2:0)
1:0 – Mbappe (34), 2:0 – Danilo (37), 2:1 – Mounie (65), 3:1 – G. Ramos (90+2)
Mecz FC Rouen – Monaco zakończył się po zamknięciu numeru.

LIGUE 1

Program 21. kolejki

Piątek: Marsylia – Metz (21.00); **sobota:** Lens – Strasbourg (17.00), PSG – Lille (21.00); **niedziela:** Le Havre – Rennes (13.00), Lorient – Reims (15.00), Clermont – Brest (15.00), Toulouse – Nantes (15.00), Montpellier – Lyon (17.05), Nice – Monaco (20.45).

1. PSG	20	47	48:17
2. Nice	20	39	20:11
3. Brest	20	36	29:17
4. Lille	20	35	28:14
5. Monaco	20	35	37:28
6. Lens	20	32	24:19
7. Reims	20	30	27:27
8. Marsylia	20	29	28:22
9. Rennes	20	28	30:25
10. Strasbourg	20	25	21:26
11. Le Havre	20	24	23:24
12. Toulouse	20	20	19:27
13. Montpellier	20	19	20:25
14. Nantes	20	19	20:31
15. Lyon	20	19	17:33
16. Metz	20	16	17:31
17. Lorient	20	16	26:42
18. Clermont	20	15	14:32

1-3 - LM, 4 - eL LM, 5 - eL LE, 6 - LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spadek

Strzelcy

20 - Mbappe (PSG), 11 - Ben Yedder (Monaco), 10 - Lacazette (Lyon), 8 - David (Lille).

Jeszcze będą cierpieć

Athletic niespodziewanie zwyciężył na wyjeździe i jest bliski gry w finale Pucharu Króla.

HISZPANIA

Ponad rok hiszpańscy kibice musieli czekać, żeby Athletic przegrało mecz u siebie. „Los Colchoneros” ostatni raz – we wszystkich rozgrywkach – uległo na stadionie Metropolitano Barcelonie w styczniu 2023 roku. Jego

pogromcą stał się Athletic Bilbao, który wygrał 1:0 w pierwszym półfinałowym starciu o Puchar Króla. Ekipie z Kraju Basków udało się wyjść na prowadzenie jeszcze w pierwszej połowie, gdy Alejandro Berenguer wykorzystał rzut karny. Zespół ze stolicy nie poddawał się i miał wiele okazji.

Wydawało się, że doprowadzi do wyrównania w doliczonym czasie, gdy arbiter podyktował „11” za faul na Alvaro Moracie. Długotrwała analiza VAR udowodniła jednak, że wcześniej Hiszpan był na spalonym i karny został anulowany.

Wygrana drużyny z Bilbao jeszcze nie oznacza

sukcesu. Za niecałe 3 tygodnie oba zespoły zmierzą się w rewanżu na stadionie San Mames. – Będziemy musieli jeszcze wiele cierpieć, żeby przejść dalej – stwierdził po środowym starciu szkoleniowiec Athleticu **Ernesto Valverde**.

Kacper Janoszka

Polacy poznali rywali

GRUPY LIGI NARODÓW 2024/25

DYWIZJA A

Grupa 1: Chorwacja, Portugalia, Polska, Szkocja

Grupa 2: Włochy, Belgia, Francja, Izrael

Grupa 3: Holandia, Węgry, Niemcy, Bośnia i Hercegowina

Grupa 4: Hiszpania, Dania, Szwajcaria, Serbia

DYWIZJA B

Grupa 1: Czechy, Ukraina, Albania, Gruzja

Grupa 2: Anglia, Finlandia, Irlandia, Grecja

Grupa 3: Austria, Norwegia, Słowenia, Kazachstan

Grupa 4: Walia, Islandia, Czarnogóra, Turcja

DYWIZJA C

Grupa 1: Szwecja, Azerbejdżan, Słowacja, Estonia

Grupa 2: Rumunia, Kosowo, Cypr, Litwa/Gibraltar*

Grupa 3: Luksemburg, Bułgaria, Irlandia Północna, Białoruś

Grupa 4: Armenia, Wyspy Owcze, Macedonia Północna, Łotwa

DYWIZJA D

Grupa 1: Litwa/Gibraltar*, San Marino, Lichtenstein

Grupa 2: Mołdawia, Malta, Andora

*W marcu odbędzie się baraż o utrzymanie w dywizji C pomiędzy Litwą a Gibraltarem.

Chorwacja, Portugalia i Szkocja będą przeciwnikami biało-czerwonych w kolejnej edycji Ligi Narodów.

Czwarta edycja najnowszych rozgrywek pod szyldem UEFA rozpocznie się po mistrzostwach Europy. Start 5 września, a rozstrzygnięcie 8 czerwca 2025 roku. Wczoraj w Paryżu rozlosowano grupy poszczególnych dywizji. Polska po raz kolejny będzie rywalizować w najwyższej z nich, dywizji A.

Trafiła do grupy 1 jako przedstawiciel trzeciego koszyka. Z pierwszego wylosowano jej Chorwację, z drugiego Portugalię, a z trzeciego - Szkocję. Według wyliczeń zaprezentowanych na portalu weszlo.com, to... dziewiąty najgorszy scenariusz na 64 możliwe, dający Polsce nieco ponad 20% szans na utrzymanie. Zdecydowanie najtrudniejsza miałaby być trójka Hiszpania, Portugalia, Serbia (ok. 18%), zaś najłatwiejsza - Włochy, Dania oraz Bośnia i Hercegowina (prawie 63%).

Pierwszym etapem Ligi Narodów będzie rywalizacja grupowa, w której drużyny grają każdy z każdym mecz i rewanż. Potrzeba ona do połowy listopada. Od miejsca w grupie będą zależały losy poszczególnych reprezentacji. Zespoły z dywizji A, które zajmą pierw-



Po losowaniu grup Ligi Narodów jedni mają miny nietęgę, inni pewnie podchodzą do tego na spokojnie.

sze dwa miejsca, zmierzą się w ćwierćfinałach, a ich zwycięzcy awansują do turnieju finałowego, czyli po prostu do półfinału. Zwycięzcy grup w dywizjach B, C oraz D awansują do wyższych dywizji, w których zagrają w następnej edycji. Analogicznie spadek zaliczą ostatnie ekipy dywizji A oraz B. Natomiast z dywizji C do D spadną tylko dwa zespoły z ostatnich miejsc, co jest spowodowane faktem, iż w najniższej

stawce są tylko dwie grupy. Pozostałe dwie najgorsze drużyny z dywizji C, które nie spadną, zagrają baraż z wicemistrzami dwóch grup dywizji D, a ich stawką będzie rzecz jasna gra w dywizji C.

Oprócz tego należy wspomnieć o barażach, o udział w których prawdopodobnie będzie walczyć Polska. Trzecie zespoły grup dywizji A o pozostanie w niej będą bowiem rywalizować z wi-

cemistrzami grup dywizji B. Analogicznie będzie tak w przypadku dywizji B i C. Wszystkie gry barażowe oraz wspomniane ćwierćfinały odbędą się w marcu 2025 roku, natomiast turniej finałowy rozegrany zostanie w czerwcu 2025 na terenie jednego z uczestników. Mecze barażowe o utrzymanie w dywizji C (z ekipami z D) zaplanowano na marzec 2026 roku.

Piotr Tubacki

Mecz o mistrzostwo

NIEMCY

Jutro odbędzie się najważniejszy mecz rundy wiosennej. Zmierzą się dwie zdecydowanie najlepiej punktujące ekipy, pomiędzy którymi rozstrzygnie się kwestia mistrzostwa. Od września Bayer Leverkusen tykera opuścił fotel lidera, oddając go Bayernowi Monachium, ale ten po porażce 1:5 z Eintrachtem Frankfurt wrócił na drugie miejsce i zajmuje je do dzisiaj. W ostatnich miesiącach wiele krytyki spada na zespół z Bawarii, na trenera Thomasa Tuchela i nie da się ukryć, że jest to krytyka uzasadniona. Bayer Leverkusen jest z kolei chwalony wszędzie i za wszystko - a mimo tego ma nad gigantem tylko 2 punkty przewagi. Jeśli teraz „Die Werkself” uda się pokonać Bawarczyków, odskoczą im wyraż-

nie. Jeśli przegrają, prym w Bundeslidze przejmie Bayern, ale nic nie będzie jeszcze stracone. Spotkają się dwie najlepsze ofensywy i defensywy Niemiec. Leverkusen lepiej broni, monachijscy lepiej atakują.

- Musimy postarać się wygrać ten mecz, a zdecydowanie nie możemy przegrać - powiedział słynny **Karl-Heinz Rummenigge**, wieloletni prezes Bayernu, aktualnie członek rady nadzorczej. - Leverkusen rozgrywa obecnie bardzo stabilny i pewny sezon, dokładając do tego atrakcyjny futbol. Spodziewam się wymagającego spotkania, ale Bayern wie, jak podchodzić do takich meczów - stwierdził chłodno działacz. Po obu stronach nie brakuje gwiazd będących w znakomitej dyspozycji. Absolutnym liderem Bayeru jest 20-letni Flo-

rian Wirtz, ofensywny pomocnik, który potrafi niemalże wszystko. Prócz tego wybitny poziom prezentują piekielnie szybki wahadłowi - Jeremie Frimpong (5 goli i 7 asyst) oraz Alejandro Grimaldo (7 goli i 10 asyst). W Monachium zaś wszyscy liczą na duet Harry Kane - Leroy Sane, który od początku sezonu gra znakomicie i ciągnie ofensywę zespołu. - Przyjedzie do nas topowy przeciwnik, który sprawi, że spotkanie będzie bardzo trudne. Będziemy musieli trochę pocierpieć jako drużyna, będziemy mieli mniej piłki. Na boisku musimy być żywi jako zespół. Wygrana w ćwierćfinale Pucharu Niemiec ze Stuttgartem dała nam dużo energii oraz impuls na mecz z Bayernem - powiedział podstawowy obrońca Leverkusen **Jonathan Tah**.

Piotr Tubacki

Szalone pieniądze w grze

ANGLIA

Wysięg o koronę króla strzelców Premier League już jutro może wznowić bieg. W ostatnich tygodniach był on wstrzymany, bo nie grali najsilniejsi zawodnicy rozgrywek - mający po 14 goli Erling Haaland z Manchesteru City i Mohamed Salah z Liverpoolu. Ten pierwszy był kontuzjowany, zaś ten drugi brał udział w Pucharze Narodów Afryki (przedtem nadrabiając kilka trafień do Norwega), a potem sam złapał uraz. Bez niego Egipt odpadł w 1/8 finału po karnych z DR Konga. W Liverpoolu Salah był już więc formalnie na mecz z Chelsea i Arsenalem, lecz zdrowie wciąż nie pozwalało mu zagrać. Pod znakiem zapytania stoi teraz sobotnie spotkanie z Burnley. 31-latek udostępnił w sieci zdjęcia z sali fitness, na której przygotowywał się do meczu i istnieje duże prawdopodobieństwo, że będzie już

gotowy. Liverpool go potrzebuje. Teraz bowiem nie może się potknąć, bo Manchester City ma tylko 2 punkty mniej, ale jeszcze jedno spotkanie zaległe!

Dodatkowo pojawiły się nowe doniesienia transferowe dotyczące Salaha. Wiarygodny „The Athletic” podał, że ponownie kusi go próba przedstawić Arabii Saudyjskiej - Al-Ittihad, gdzie aktualnie występuje m.in. były zawodnik „The Reds” Fabinho czy Karim Benzema. Saudyjczycy ruszyli po Egipcjanina już latem, oferując za niego aż 180 mln funtów, lecz Anglicy odrzucili propozycję. Latem 2024 Al-Ittihad ma być podobno w stanie wyłożyć jeszcze więcej, bo 200 mln funtów! W przeliczeniu na euro to ok. 233 mln, co oznaczałoby najdroższy transfer w historii futbolu! Do tej pory najwięcej kosztował Neymar - 222 mln euro zapłacone przez PSG.

Piotr Tubacki

BUNDESLIGA

Program 21. kolejki

Piątek: Dortmund - Freiburg (20.30); **Sobota:** Augsburg - Lipsk, Union - Wolfsburg, Eintracht - Bochum, Werder - Heidenheim, Gladbach - Darmstadt (wszystkie 15.30), Leverkusen - Bayern (18.30); **Niedziela:** Stuttgart - Mainz (15.30), Hoffenheim - Kolonia (17.30).

1. Leverkusen	20	52	52:14
2. Bayern	20	50	59:19
3. Stuttgart	20	40	46:26
4. Dortmund	20	37	40:26
5. Lipsk	20	36	44:26
6. Eintracht	20	31	30:24
7. Freiburg	20	28	26:34
8. Hoffenheim	20	26	37:39
9. Werder	20	26	29:32
10. Heidenheim	20	24	28:35
11. Wolfsburg	20	23	25:32
12. Augsburg	20	22	29:37
13. Gladbach	20	21	36:41
14. Bochum	20	21	22:38
15. Union	20	18	19:35
16. Kolonia	20	15	14:34
17. Mainz	20	12	15:32
18. Darmstadt	20	11	22:49

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LK, 16 - baraż, 17-18 - spadek

Strzelcy

24 - Kane (Bayern), 17 - Guirassy (Stuttgart), 14 - Openda (Lipsk)

PREMIER LEAGUE

Program 24. kolejki

Sobota: Man. City - Everton (13.30), Fulham - Bournemouth, Liverpool - Burnley, Luton - Sheffield Utd., Tottenham - Brighton, Wolverhampton - Brentford (wszystkie 16.00), Nottingham - Newcastle (18.30); **Niedziela:** West Ham - Arsenal (15.00), Aston Villa - Man. Utd. (17.30); **Poniedziałek:** Crystal Palace (21.00)

1. Liverpool	23	51	52:22
2. Man. City	22	49	54:25
3. Arsenal	23	49	47:22
4. Aston Villa	23	46	49:30
5. Tottenham	23	44	49:35
6. Man. Utd.	23	38	31:32
7. West Ham	23	36	36:36
8. Brighton	23	35	42:38
9. Newcastle	23	33	48:37
10. Wolverhampton	23	32	37:37
11. Chelsea	23	31	38:39
12. Bournemouth	22	27	30:41
13. Fulham	23	26	30:38
14. Crystal Palace	23	24	26:40
15. Brentford	22	22	32:39
16. Nottingham	23	21	28:41
17. Luton	22	20	32:42
18. Everton	23	19	26:30
19. Burnley	23	13	24:47
20. Sheffield Utd.	23	10	19:59

1-4 - LM, 5 - LE, 18-20 - spadek

Strzelcy

14 - Salah (Liverpool), Haaland (14), 13 - Solanke (Bournemouth)

CEFERIN DO 2027

■ Aleksander Ceferin poinformował, że w 2027 roku nie będzie ubiegał się o kolejną kadencję prezydenta UEFA. 56-letni Słoweńiec stoi na czele europejskiego futbolu od września 2016 roku. - Po jakimś czasie każda organizacja potrzebuje świeżej krwi - powiedział w czwartek. Na trwającą kadencję Ceferin wybrany został w kwietniu ubiegłego roku nie mając żadnego kontrkandydata.

Trybuna Kibica



Co przyniesie wiosna?



Piłka wraca, głośno wśród kibiców jest ogromny, a serwowane w przerwie od grania przystawki nie zawsze trafiły w nasze gusta. Jak dotąd nie byliśmy świadkami odważniejszego działania na rynku transferowym i jeśli chodzi o wzmocnienie potencjału, to dotychczasowe ruchy w tym okienku pozostawiają wiele do życzenia. O ile Soichiro Kozuki może wejść w buty swojego rodaka Daisuke Yokoty, to należy pamiętać, że kadra uszczupliła się jeszcze o Roberta Dadoka, a nowego napastnika jak nie było, tak nie ma. Oczywiście, zawodników można jeszcze pozyskiwać, ale obóz już za nami i wielu z nas ma pewne obawy, że znów przez sytuację organizacyjną i finansową będziemy skazani na zawodników

poza rytmem meczowym czy nawet treningowym. To kończyło się raczej nie najlepiej i nikt z kibiców nie chciałby przerabiać po raz kolejny przykrego scenariusza. To znów przenosi nas do tematów właścicielskich. Na wiosnę w biurach i mediach może być gorąco jak na meczach derbowych. Procedura związana ze sprzedażą udziałów będzie przebiegać w realiach kampanii wyborczej, więc należy się spodziewać podkręcenia emocji na cały regulator i wszystkie znaki na niebie wskazują na to, że kwestie boiska i trybun będą czasem schodzić na drugi plan. Cała nadzieja w drużynie, że gra i zaangażowaniem przyćmi wszystko co dzieje się wokół. Żeby tylko nie narzekać, informacje dotyczące przedłużeń kontraktów

kluczowych zawodników mogą być podstawą do budowania optymizmu. Gdyby jeszcze zgodnie z deklaracjami płynącymi z klubu udało się wzmocnić ofensywę, wtedy mimo wszystko należałoby oczekiwać poprawienia wyjściowej lokaty w tabeli, powalczyć o coś więcej niż regularne granie bez fąsowania orkiestry Janka Urbana, bo dla Górnika środek tabeli nie powinien być satysfakcjonującym scenariuszem. Miejmy nadzieję, że to ostatnia taka przerwa zimowa i za rok będziemy w innych nastrojach wyczekiwać startu rozgrywek, a przede wszystkim już z większymi apetytami, chociażby w związku z Pucharem Polski. Tak będzie i tego wszystkim na start rundy trzeba życzyć.



Zacząć z „wysokiego C”.



Już dzisiaj dla piłkarzy, sztabu szkoleniowego i działaczy Ruchu wybija godzina zero, czas weryfikacji, czy to, co zostało w ostatnich dwóch miesiącach zrobione, da wymarzony efekt w postaci utrzymania Ekstraklasy w Chorzowie.

Na początek zadanie z serii tych niemożliwych, na wypełnionym prawie po brzegi Stadionie Śląskim pojawi się Legia Warszawa. Zwinni marketingowcy opatrzyliby to spotkanie meczem dwóch najbardziej utytułowanych klubów, rywalizacją potęg, niestety rzeczywistość jest trochę inna i dzisiaj

to bardziej walka Dawida z Goliatem gdzie mitycznym Dawidem jest chorzowski Ruch.

Dysproporcja w budżetach, składach, możliwościach obu klubów to przepaść. Przepaść tak ogromna, że realista powiedziałby, że Legia musi to spotkanie wygrać, a Ruch może, ja jednak z tą tezę się nie zgadzam.

Futbol dlatego jest uważany za najpopularniejszy i najpiękniejszy sport na świecie, że w swojej prostocie jest absolutnie nieprzewidywalny. W każdej innej, drużynowej dyscyplinie sportu musisz być

po prostu lepszy w danym dniu od rywali. W piłce nożnej dużą rolę odgrywa szczęście i większa determinacja od przeciwnika. I tego dziś wymagam od Ruchu. Piłkarsko Legia może być lepsza, ale jeśli graczom „Niebieskich” nie zabraknie determinacji i walki, są w stanie tę różnicę zniwelować.

Wygrana z Legią to nie tylko dodatkowe 3 punkty, ale przede wszystkim zastrzyk ogromnego mentalu na dalszą część rundy. Ten mecz trzeba wydrzeć na boisku, musimy zacząć z „wysokiego C!”

Iwo Raczek



Znowu wybitna runda?



Już w sobotę do ekstraklasowych zmagania wraca zespół Piasta. Jednocześnie pierwszy mecz rundy wiosennej będzie także prestiżowym, bo derbowym spotkaniem z zespołem Górnika Zabrze. Pomimo nie najlepszej pogody bilety na to spotkanie cieszą się dużym zainteresowaniem. Fakt ten nie może dziwić nie tylko dlatego, że dla kibiców Piasta to najgorętszy rywal w całych rozgrywkach, ale przede wszystkim w związku z dużymi nadziejami związanymi z nadchodzącą rundą. Piast przyzwyczał bowiem wszystkich do wręcz wybitnych wiosennych występów. W ostatnich sezonach to drużyna z Gliwic mogłaby

być wręcz nazywana „Rycerzami wiosny”, gdyby ten przydomek nie był zarezerwowany przez jeden z klubów z miasta Łodzi. Tym samym od drużyny trenera Vukovicia należy wiele oczekiwać i wysoko zawiesić jej poprzeczkę. Piast bowiem nie tylko nie osłabił się w zimowym oknie transferowym, ale przedłużył kontrakty z podstawowymi zawodnikami oraz sprowadził nowego napastnika, który ma rywalizować z Kamilem Wilczkiem. Co więcej, po niezłej końcówce rundy jesiennej apetyty całej społeczności wokół Piasta znacznie urosły. Pomimo więc, iż teoretycznie do miejsc premiowanych występami w europejskich pucharach gli-

wiczanie tracą 9 punktów, to w mojej ocenie należy z podniesioną przytłaczającą patrzeć w przyszłość i mierzyć w wysokie cele. Tylko tak bowiem Piast jako klub, ale także i cała społeczność będą mogły odpowiednio się rozwijać. Jednocześnie wyjściowe 9. miejsce w tabeli wydaje się solidną pozycją do przeprowadzenia ataku w kierunku szczytu tabeli. Oczywiście strata do Śląska Wrocław wydaje się zbyt duża, jednak drużyna niebiesko-czerwonych w ostatnich latach wielokrotnie pokazywała, iż „sky is the limit”. Dlaczego więc nie i tym razem?

Przemysław Świder



Gra o pełną pulę



Wnie niedzielę Raków powraca do ligowych emocji w PKO BP Ekstraklasie i rozegra mecz przeciwko Warcie Poznań w Grodzisku Wielkopolskim. Jakiego zespołu możemy spodziewać się w rundzie wiosennej? Co będzie celem „Medalików” na drugą połowę sezonu?

Raków to klub z wielkimi ambicjami i jasnymi celami. Zaskoczeniem nie powinien być fakt, iż „Medaliki” grają o pełną pulę i na koniec obecnego sezonu chcą cieszyć się z obrony mistrzostwa Polski oraz zdobytego pucharu krajowego. W Częstochowie gra się o najwyższe cele i jest to cecha, która charakteryzuje działaczy Rakowa.

Czy Raków jest gotowy aby spełnić te cele? Z pewnością można być pewnym, że sztab szkoleniowy wraz z trenerem Dawidem Szwarem wykonywali w pełni profesjonalną pracę z drużyną oraz dołożyli wszelkich starań, aby przygotować zawodników zarówno merytorycznie, jak i piłkarsko. Raków był dosyć aktywny w zimowym oknie transferowym, dokonując kilku roszad w kadrze. Sprowadził kilku zawodników, po których można się spodziewać, że będą sporą wartością dodaną dla drużyny. Natomiast w dalszym ciągu do Rakowa nie zawitał nowy napastnik. Sami członkowie zarządu wypowiadali się o konieczności wzmocnienia tej pozycji, tym bar-

dziej w obliczu odejścia Fabiana Piaseckiego do Piasta Gliwice.

Pewnym wzmocnieniem można też nazwać powrót Iviego Lopeza po kontuzji kolana, która wykluczyła El Magico z gry w rundzie jesiennej. Oczywiście nadal nie wiadomo w jakiej dyspozycji będzie Hiszpan oraz jak dużo czasu będzie potrzebował na powrót do gry na pełnej intensywności, ale jeśli wszystko pójdzie po myśli, może być kluczowym zawodnikiem w walce o mistrzostwo.

Raków aktualnie zajmuje 4. pozycję w tabeli z dziewięcioma punktami straty do lidera z Wrocławia oraz meczem zaległym z Koroną Kielce.

Jarosław Kłak

LIGA MISTRZYN

Sobota, 10 lutego
LUBIN, 16.00: KGHM MKS Zagłębie - Rapid Bukareszt

LIGA EUROPEJSKA KOBIEC

Sobota, 10 lutego
LUBLIN, 20.00: MKS FunFloor - Gloria Bistrita-Nasaud

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

Sobota, 10 lutego
JAROSŁAW, 16.00: JKS - AWS
Energa Szczepiorn Kalisz
PIOTRKÓW TRYB., 18.00: Piotrkowia - KPR Gminy Kobierzyc
Niedziela, 11 lutego
KOSZALIN, 16.00: Młyny Stośław - Start Elbląg
Wtorek, 13 lutego
GNIEZNO, 18.00: MKS Urbis - Gali-czanka Lwów
Środa, 14 lutego
LUBIN, 18.00: KGHM MKS Zagłębie - MKS FunFloor Lublin

ORLEN SUPERLIGA MĘCZYZN

Sobota, 10 lutego
PUŁAWY, 15.00: Azoty - Industria Kielce
PŁOCK, 16.00: Orlen Wisła - Corotop Gwardia Opole
OSTRÓW WLKP., 18.00: Arged Rebud KPR Ostrowia - MMTS Kwidzyn
Niedziela, 11 lutego
ZABRZE, 15.00: Górnik - KGHM Chrobry Głogów
TARNÓW, 16.00: Grupa Azoty Unia - MKS Zagłębie Lubin
KALISZ, 16.00: Energa MKS - Energa Wybrzeże Gdańsk
PIOTRKÓW TRYB., 18.00: Piotrkowianin - Zepster KPR Legionowo

LIGA CENTRALNA KOBIEC

SPR Pogoń Szczecin - SPR Sambor Tczew - niedziela, 17.00, AZS AWF Warszawa - SPR Gdynia - niedziela, 20.00, UKS Dziewiątka Legnica - SPR Sośnica Gliwice przelożony na 2 marca, Enea PR Poznań - MTS Żory przelożony na 6 kwietnia, Korona Suzuki Kielce - MKS Vitamineo Jelenia Góra przelożony na 7 kwietnia, PreZero APR Radom - KPR Ruch Chorzów przelożony na 13 kwietnia.

LIGA CENTRALNA MĘCZYZN

Nielba Wągrowiec - Siódemka Miedź Huras Legnica - sobota, 17.00, Stal Budimex Gorzów Wlkp. - Śląsk Wrocław - sobota, 17.15, AZS AWF Białta Podlaska - Zagłębie Sosnowiec, Stal Mielec - Olimpia Medex Piekary Śl. - oba w sobotę o 17.00, Jurand Ciechanów - Grot Błachy Pruszyński Anilana Łódź - sobota, 19.00, KPR Autoinwest Żukowo - MKS Wieluń przelożony na 16 marca, SMS ZPRP Kielce - Sandra Spa Pogoń Szczecin przelożony na 11 maja, Padwa Zamost paauzie.

(m)



Tałant Dujszebaiew w Kielcach osiągnął już sporo, ale ostatniego słowa jeszcze nie powiedział.

Pod dachem wisi koszulka Bertusa Servaasa z numerem 21. Jeszcze mi do niego daleko, ale czuję moc, aby go przegonić - powiedział trener, który od dekady prowadzi drużynę z Kielc.

W pierwszym tego-rocznym meczu u siebie Industria Kielce pokonała Piotrkowianina 41:27. Był on szczególny dla trenera Tałanta Dujszebaiewa, który świętował 10-lecie pracy z zespołem mistrza Polski. Nic dziwnego, że po końcowym gwizdku był obiegany. Od swych podopiecznych otrzymał okazały tort, a od działaczy oraz kibiców pamiątkowe zdjęcie i koszulkę. - Jeśli będą wyniki, to chcę pracować w kieleckim klubie do emerytury - powiedział szkoleniowiec. - Z powodu jubileuszu łezka się nie zakręciła. Pod dachem wisi koszulka Bertusa Servaasa (były prezes i twórca potęgi kieleckiego klubu - przyp. red.) z numerem 21. Jeszcze mi do niego daleko, ale czuję moc, aby go przegonić. Powiedziałem, że chciałbym w tym klubie pracować 22 lata, a może uda się i 23. Każdy wie,

że trener ma pracę, jeśli osiąga wyniki. Jestem więc spokojny i mam nadzieję, że dalej będą sukcesy. Moja rodzina jest tu szczęśliwa, ja jestem szczęśliwy jako trener. Najlepszym momentem podczas tych 10 lat była sytuacja, kiedy po mecz z Vardarem Skopje, gdzie na wyjeździe przegraliśmy 10 bramkami, kibice przyszli na kolejny trening, żeby nas dopingować. Jestem wdzięczny ludziom, którzy nas wspierają, przychodzą na mecze i w nas wierzą. To były wspaniałe lata, ale jestem przekonany, że przed nami jeszcze kolejne sukcesy.

W meczu, który nie miał większej historii, bo przewaga faworyta była zdecydowana, a na miano MVP zapracował Alex Dujszebaiew (7 bramek, wszystkie z rzutów karnych), starszy syn szkoleniowca, zabrakło zawieszonoego przez klub skrzydłowego Benoita Kounkouda (Francuz jest po-

dejrzany o próbę usiłowania gwałtu w Paryżu), rozgrywającego Tomasza Gębali, obrotowego Arstema Karaleka, bramkarza Andreasa Wolffa i rozgrywającego Hassana Haddaha, narzekających na zdrowie. Egipcjanin przechodził w środę w klinice w Bieruniu badania kontrolne po wyleczeniu kontuzjowanej stopy. Sztab szkoleniowy mistrzów Polski mecz potraktował jako okazję do przetestowania różnych rozwiązań. Na środku obrony obok Michała Olejniczaka występował no-

minalny lewoskrzydłowy Dylan Nahi, który w ataku grał na kole. - Jesteśmy w takim momencie, że gramy po dwa mecze w tygodniu. Takim składem będziemy grali w najbliższych spotkaniach. Nie będziemy płakać, że kogoś nie ma. Mamy co mamy i walczymy dalej. Musimy spróbować wszystkich wariantów. W sobotę gramy z Azotami Puław, a w środę z THW Kiel w Lidze Mistrzów. Trenujemy, próbujemy, aby nie było zaskoczenia - wytłumaczył trener Dujszebaiew.

Po raz pierwszy przed kielecką publicznością zagrał chorwacki bramkarz Sandro Mestric, który przez 30 minut odbił 7 piłek (35 proc. skutecznych obron). - Zagrał dobry mecz. Rywalizujemy na treningach, myślę że obu nam to wyjdzie na dobre - komplemencował swojego nowego kolegę po fachu Miłosz Wałach.

Trener Piotrkowianina, mimo wysokiej porażki, chwalił swoich podopiecznych. - Przede wszystkim podjęliśmy walkę, do ostatnich minut próbowaliśmy poprawiać wynik. Wiadomo, że oba zespoły mają zupełnie inne cele. My gramy o to, żeby uzyskać jak najlepszy wynik i utrzymać się w ekstraklasie, a rywale idą na mistrza Polski i grają w Lidze Mistrzów. Patrząc jednak na to, ile mój zespół włożył serca w to spotkanie, jestem zadowolony z jego postawy - podkreślił Michał Matyjasik.

(m, PAP)

CZY WIESZ, ŻE...

■ Za kadencji trenera Dujszebaiewa, który pochodzi z Kirgizji, a jako zawodnik reprezentował Związek Radziecki, Wspólnotę Niepodległych Państw (mistrz olimpijski z 1992 roku), Rosję i Hiszpanię (brązowy medalista olimpijski z 2000 roku), ekipa z Kielc zdobyła 10 tytułów mistrza Polski, 7 Pucharów Polski, 5 razy awansowała do Final Four Ligi Mistrzów, wygrywając te rozgrywki w 2016 roku, a dwukrotnie (2022, 2023) przegrywając w finale, dwukrotnie (2016, 2022) zdobyła brązowe medale Super Globe, imprezy uznawanej za klubowe mistrzostwa świata.

ORLEN SUPERLIGA MĘCZYZN

■ MKS Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze 24:35 (9:19)
ZAGŁĘBIE: Schodowski, Procho - Hluszak 2, Iskra 4, Rutkowski 2, S. Gębala, Drozdalski 3, Stan-kiewicz 3, R. Krupa 5/2, Krysiak, P. Krupa 1, Moryń, Michalak, Bekisz 3, Kałużny 1, W. Kozłowski. Kary: 6 min. Trener Tomasz KOZŁOWSKI.
GÓRNIK: Wyszomirski, Ligarzewski - Szyszko 2, Tokuda 3, Krawczyk 2, Kaczor 3, Przytuła 4, Artemenko 3, Ilczenko 1, Maurer 7/6, Minocki 6, Wąsowski, Bogacz 1,

Baczko 1, Krepa 2. Kary: 8 min. Trener Tomasz STRĄBAŁA.

■ Zepster KPR Legionowo - Grupa Azoty Unia Tarnów 32:29 (15:13)
LEGIONOWO: Liljestrand - Adamczyk 4, Chabior 11/3, Wołowicz 6, La-skowski, Brzeziński 3, Brinovec, Ciok, Lewandowski, Fafara 1, Klapka 2, Pawelec 5, Tyłutki. Kary: 16 min. Trener Michał PRĄTNIICKI.
UNIA: Małeck, Wysocki - J. Adamski 3, Sanek 5, Buszkow 5, Sikora 4, Mro-zowicz 1, Parowinczak 1/1, Zdobylak, Podsiadło 5/1, Słupski 1, Smolikow-temenko 3, Ilczenko 1, Maurer 7/6, Minocki 6, Wąsowski, Bogacz 1,

■ Corotop Gwardia Opole - Arged Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski 26:27 (16:15)
GWARDIA: Malcher, Ataj - Wojdan 3, Widomski 2, Jędraszczyk 3, M. Jan-kowski (CZK, 2 min - atak na twarz), Łangowski 2, Jendryca 6/1, Wandzel 2, Sosna 3, Kawka 2, Monczka 1, Stem-pin, Hryniewicz 2. Kary: 10 min. Trener Bartosz JURECKI.
OSTROWIA: Krekora, Balcerek - P. Marciniak 1, Gajek, Gierak 2, Reźnic-ki 2, Kamil Adamski 6/3, Urbaniak 5, Szpera 5, Kłopoteg 2, Łyżwa 2, Wojcie-chowski 1, Tomczak, Szych 1, Krivoka-pic, Misiejuk. Kary: 14 min. Trener Kim RASMUSSEN.

■ Energa Wybrzeże Gdańsk - Orlen Wisła Płock 23:35 (17:17)
WYBRZEŻE: Poźniak, Bedoui - Jachlewski 1, Powarzyński 3, Pa-pina 2, Zmawc 2, Pieczonka 5, Mi-licević 4/1, Papaj 1, Siekierka, Pe-ret 3, Kiejdo 1, Góralski 1, Doma-gata, Stepien, Tomczak. Kary: 6 min. Trener Patryk ROMBEL.
WISŁA: Jastrzębski 1 - Daszek 3, Piroch 1, Fazekas 4, Serdio 6, Lu-cin 4, Mihić 4, Terzić, P. Krajew-ski 4/1, Dawydzik, Susnja 1, Min-degia 4, Perez 1, Sroczyk 1, Zara-bec 1. Kary: 6 min. Trener Xavi SABATE.

1. Wisła	19	57	643:416
2. Kielce	19	54	741:506
3. Górnik	19	40	561:517
4. Chrobry	19	39	550:540
5. Azoty	19	34	592:557
6. Kalisz	19	27	495:537
7. Gwardia	19	26	513:522
8. Ostrowia	19	24	517:564
9. Unia	19	24	494:564
10. Kwidzyn	19	23	521:555
11. Piotrkowianin	19	20	515:610
12. Zagłębie	19	15	486:569
13. Legionowo	19	9	494:588
14. Wybrzeże	19	7	531:608

1-8 - play off, 9-14 - play out

(mar)

Pora na Bilbao



Christian Vital to jeden z najważniejszych graczy Legii, był też najlepszym strzelcem dwóch grupowych etapów Pucharu Europy FIBA.

W Lizbonie świetny debiut na stanowisku trenera Legii zaliczył Marek Popiołek. Teraz przed jego zespołem mecz w Hiszpanii.

PUCHAR EUROPY FIBA

Legia jest ostatnią drużyną, która pozostała na placu boju z dziesięciu naszych zespołów, które jesienią poprzedniego roku przystąpiły do europejskich rozgrywek. To był ostatni mecz grupowy drugiego etapu. W środowy wieczór w Lizbonie przed warszawianami zadanie było proste: nie przegrać wyżej niż 8 punktami (u siebie Legia pokonała Sporting 93:84). Na stanowisku trenera debiutował Marek Popio-

łek (po niespodziewanym zwolnieniu kilka dni wcześniej Wojciecha Kamińskiego). Początek nie był optymistyczny, gospodarze już po pierwszej kwarcie prowadzili 11 „oczka-ami”, do połowy sytuacja niewiele się zmieniła. Nie jest jasne, co w szatni trener Popiołek powiedział swoim podopiecznym, ale na pewno poskutkowało. Po przerwie Legia była odmieniona, wzmocniła defensywę, lepiej punktowała. Liderami byli Loren Jackson (23 punkty, 7 asyst, 4 zbiórki) i Christian Vital (22 punkty, 5 zbió-

rek, 4 asysty i aż 6 przechwytów). Goście dwie ostatnie kwarty wygrali aż 22 oczkami. To oznaczało drugie miejsce w grupie L i awans do ćwierćfinałów. Warto dodać, że najlepszym strzelcem dwóch grupowych etapów został rozgrywający Legii Amerykanin Vital - średnio zdobywał 23,4 pkt (wystąpił w 11 meczach).

Rywalem w walce o półfinał będzie hiszpański Surne Bilbao Basket. Zespół piekielnie silny, w tym sezonie dwukrotnie ograł Anwil Włocławek w pierwszej fazie rozgry-

wek (83:79, 76:71) i zajął 1. miejsce w tabeli grupy B. W hiszpańskiej lidze ACB Bilbao zajmuje obecnie 12. miejsce z bilansem 8-13.

Pierwszy mecz ćwierćfinałowy odbędzie się w Warszawie 6 marca, a rewanż w Bilbao tydzień później.

■ Sporting Lizbona - Legia Warszawa 86:99 (30:19, 23:25, 19:31, 14:24)

WARSZAWA: Vital 22 (3x3), Jackson 23 (2x3), Sobin 14, Holman 8, Ponitka 8 - Wieluński, Kulka 8, Cowels 9 (3x3), Kolenda 7 (1x3), Wyka. Trener Marek POPIOŁEK.

■ Bahcesehir Koleji Stambul - CBet Jonava 119:79

1. Stambul	6	12	568:456
2. Warszawa	6	10	560:496
3. Lizbona	6	8	518:542
4. Jonava	6	6	464:616

Pary ćwierćfinałowe (mecz i rewanż 6 i 13 marca):

- Legia Warszawa - Surne Bilbao Basket
- FC Porto - Bahcesehir Koleji Stambul
- Itelyum Varese - ERA Nymburk
- Casademont Saragossa - Niners Chemnitz

Powrót Michalika

ME W ZAPASACH

Wponiedziałek w Bukareszcie rozpoczną się zapasnicze mistrzostwa Europy. Na początek zaprezentują się reprezentanci stylu klasycznego, następnie na matach pojawią się kobiety, a na koniec rywalizować będą zawodnicy w stylu wolnym.

Po okresie pracowitych dni na zgrupowaniach zamierzamy w Bukareszcie wypaść jak najlepiej. Cieszy powrót do reprezentacji brązowego medalisty olimpijskiego z Tokio Tadeusza Michalika. Niespodziankę może sprawić Szymon Szymonowicz, który wielokrotnie stał na podium młodzieżowych mistrzostw świata i Europy. Dużymi umiejętnościami dysponują zarówno Mateusz Bernatek jak i Geworg Sahakjan. Nie obsadzamy jedynie wagi 55 kg - powiedział dyrektor wyszkolenia w Polskim Związku Zapasniczym, **Marek Wałachowski**.

Do Bukaresztu polecą klasycy: Oliwier Skrzypczak (Akademia Zapasów Nowy Tomyśl/60 kg), Mairbek Salimow (KS Wschód Białystok/63 kg), Mateusz Bernatek (AKS Piotrków Trybunalski/67 kg), Geworg Sahakjan (Carusia Kartuzy/72 kg), Patryk Bednarz (Olimpijczyk Radom/77 kg), Adam Gardzioła (AZS AZS AWF Warszawa/82 kg), Szymon Szymonowicz (Cement Gryf Chełm/87 kg), Tadeusz Michalik (97 kg) i Artiom Szumski (130 kg) - obaj Sobieski Poznań.

Zawodnikom towarzyszyć będą: trener reprezentacji Józef Tracz oraz pomagający mu Andrzej Wroński i Edward Barsegian.

Mistrzostwa w Bukareszcie to jeden z najważniejszych sprawdzianów formy przed turniejami kwalifikacyjnymi do igrzysk olimpijskich w Paryżu, które odbędą się w kwietniu i maju.

Przypominamy kategorie olimpijskie: Kobiety: 50, 53, 57, 62, 68, 76 kg; klasycy: 60, 67, 77, 87, 97, 130 kg i wolniacy: 57, 65, 74, 86, 97, 125 kg.

(pp)

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 9 lutego
SOPOT, 17.30.: Trefl - PGE Spółnia Stargard
OSTRÓW WLKP 19.00.: Arged BM Stal - Arriva Polski Cukier Toruń

Sobota, 10 lutego
SŁUPSK, 15.30.: Icon Sea Czar-ni - Muszynianka Domelo Sokół Łańcut
WŁOCŁAWEK, 17.30.: Anwil - King Szczecin
WARSZAWA, 19.30.: Dzik - MKS Dąbrowa Górnicza

Niedziela, 11 lutego
GDYNIA, 15.30.: Krajowa Grupa Spożywcza Arka - Legia Warszawa
ZIELONA GÓRA, 17.30.: Enea Stelmet Zastal - Tauron GTK Gliwice

Poniedziałek, 12 lutego
WROCŁAW, 20.00.: WKS Śląsk - Polski Cukier Start Lublin

I LIGA MĘŻCZYZN

Enea Basket Poznań - AZS AGH Kraków (sob., 14.00.), Decca Pelplin - AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice (sob., 16.00.), GKS Tychy - Górnik Zakęże (sob., 18.00.), Sensation Kottwica Port Morski Kołobrzeg - We-egree AZS Politechnika Opolska (oba sob., 18.00.), Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - Miasto Szkła Krosno, Niedźwiadki Chemart Przemysł - MKKS Żak Koszalin (oba sob., 20.00.), KKS Polonia Warszawa - HydroTruck Radom (niedz., 16.00.), WKK Active Hotel Wrocław - WKS Śląsk II Wrocław (niedz., 18.00.), MKS Mana. lake Sokół Marbo Międzybóże - SKS Fulimpex Starogard Gdański (niedz., 20.00.)

I LIGA KOBIEC

Grupa B.
KS Basket Ostrovia Ostrów Wlkp. - Widzew Łódź (sob., 16.00.)

NA ZACHODZIE TŁOK

NBA

■ Szalenie wyrównana jest w tym sezonie czołówka Zachodu. Na pozycji lidera co chwila następuje zmiana. Dość długo na czele była Minnesota, potem Oklahoma City, ostatnio wskoczyli na ten stołek LA Clippers, a teraz znowu prowadzą Thunder. Na dziś cztery drużyny mają niemal identyczny bilans (Thunder, Timberwolves, Nuggets - 35 zwycięstw - 16 porażek, a Clippers 34-16). Minionej nocy Clippersi dość niespodziewanie przegrali u siebie z New Orleans Pelicans. Pelikany wygrali po raz czwarty z rzędu i wskoczyli na 6. miejsce w Konferencji Zachodniej. CJ McCollum zdobył 13 ze swoich 25 punktów w kluczowej czwartej kwarcie. Zion Williamson zanotował 21 punktów i 10 asyst, a Brandon Ingram dodał 15 punktów i 8 zbiórek. To wystarczyło tego dnia na

gospodarzy z Miasta Aniołów. Trudno wygrać mecz, gdy liderzy pudłują niemilosierdzie, a tak było w przypadku zespołu z Los Angeles - Paul George (0 z 8 za trzy), Kawhi Leonard (4 z 10 z gry). Żaden zawodnik Clippers nie dał rady zdobyć choćby 20 „oczek”. San Antonio nie dali rady wyrwać punktów w Miami. Nic dziwnego, bo świetnie dysponowany był Jimmy Butler. Lider Heat zaliczył pierwsze triple-double od ponad dwóch lat: 17 punktów, 11 zbiórek i 11 asyst. Decydująca była ostatnia kwarta, którą miejscowi wygrali 38:27. Poza wspomnianym Butlerem bardzo dobry mecz rozegrał Tyler Herro (24 punkty, 6 zbiórek, 7 asyst, 10 z 15 z gry). W San Antonio tradycyjnie brylował pierwszorocznik Victor Wembanyama (kolejne double-double: 18 punktów, 13 zbiórek). Jeremy Sochan tym razem skończył spotkanie z 6 punktami, 5 zbiórkami, 3 asystami i 1 przechwytem.

Warto odnotować świetną dyspozycję w ostatnich tygodniach Cleveland Cavaliers. Kawalerzyści wygrali po raz siódmy z rzędu (najdłuższa obecnie seria w lidze), to ich 15. sukces w ostatnich 16 meczach. To pozwoliło im wskoczyć na 2. miejsce na Wschodzie, tuż za Boston Celtics. Wygrana z przeciętnymi Washington Wizards nie przyszła łatwo, do przerwy był remis, dopiero ostatnie minuty rozstrzygnęły o końcowym wyniku. Donovan Mitchell zdobył 40 punktów (14 w czwartej kwarcie), a Evan Mobley dodał 22 przy niesamowitej skuteczności z gry (9 z 10).

Boston - Atlanta 125:117, Charlotte - Toronto 117:123, LA Clippers - New Orleans 106:117, Miami - San Antonio 116:104, Philadelphia - Golden State 104:127, Sacramento - Detroit 120:133, Washington - Cleveland 106:114.

PLUSLIGA

■ **Exact Systems Hemar-pol Częstochowa – Indykpol AZS Olsztyn 0:3 (24:26, 22:25, 21:25)**
CZĘSTOCHOWA: Kowalski (1), Sobański (7), Hain, Dulski (21), Kogut (6), Schmidt (2), Jaskuta (libero) oraz Keturakis, Borkowski, Bouguerra (4), Janus (2). Trener Leszek HUDZIAK.
OLSZTYN: Jankiewicz (1), Karlitzek (14), Jakubiszak (10), Souza (17), Armoa (2), Sapiński (7), Hawryluk (libero) oraz Ciunajtis, Tumaniga. Trener Javier WEBER.
Sędziowali: Damian Lic (Żółnia) i Grzegorz Janusz (Jasto).
Widzów 1283.
Przebieg meczu
I: 7:10, 11:15, 16:20, 24:26.
II: 10:9, 15:14, 17:20, 22:25.
III: 9:10, 14:15, 16:20, 21:25.
Bohater – Moritz KARLITZEK.

1. Jastrzębie	20	54	18/2	56:14
2. Warszawa	20	50	17/3	53:16
3. Zawiercie	20	50	17/3	54:18
4. Rzeszów	20	41	15/5	50:28
5. Gdańsk	20	38	12/8	44:29
6. Lublin	20	35	12/8	46:36
7. Olsztyn	21	31	9/12	40:40
8. Nysa	20	29	9/11	38:41
9. Bełchatów	20	27	10/10	36:41
10. Kędzierzyn	19	26	9/10	34:36
11. Łwów	19	20	7/12	28:44
12. Suwałki	20	20	7/13	24:44
13. Częstochowa	20	18	5/15	26:50
14. Katowice	20	15	5/15	24:50
15. Lubin	19	14	4/15	22:47
16. Radom	20	9	3/17	14:55

1-8 - awans do play offu; 16 - spadek do I ligi

TAURON LIGA

■ **ŁKS Commercecon Łódź – Moya Radomka Radom 3:0 (25:14, 25:22, 25:15)**
ŁKS: Ratzke (20, Campos (6), Gryka (8), Diouf 915), Dudek (17), Witkowska (4), Maj-Erhardt (libero) oraz Hryszczuk (1), Piasecka (1), Zaborowska. Trener Alesandro CHIAPPINI.
RADOM: Gajer (2), Johnson (8), Świrad (6), Reiter (5), Schoelzel (libero) oraz Stenzel (libero), Nowakowska, Strasz, Dąbrowska (2), Rybak-Czyrniańska. Trener Jakub GŁUSZAK.
Sędziowali: Marek Krupski (Bielsko-Biała) i Grzegorz Skowroński (Dąbrowa Górnicza).
Widzów 1390.
Przebieg meczu
I: 10:6, 15:8, 20:10, 25:14.
II: 9:10, 15:14, 20:18, 25:22.
III: 10:5, 15:8, 20:11, 25:15.
Bohaterka – Aleksandra DUDK.

1. Police	18	49	16/2	52:10
2. Rzeszów	18	45	15/3	49:16
3. Bielsko	18	43	15/3	46:18
4. ŁKS	18	38	13/5	42:22
5. Budowlani	18	35	11/7	39:23
6. Opole	18	26	8/10	29:36
7. Radom	18	24	9/9	34:38
8. Kalisz	17	18	6/11	24:36
9. Wrocław	17	13	5/12	22:43
10. Mielec	18	13	4/14	23:48
11. Bydgoszcz	18	9	3/15	13:47
12. Tarnów	18	8	2/16	14:50

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi



Bartosz Bednorz w Ankarze ryzykował zdrowiem, by pomóc swojej drużynie w awansie do 1/4 finału Ligi Mistrzów.

Serca im pękają

Nie tak chcieliśmy się żegnać z Ligą Mistrzów. Przegraliśmy ze zdrowiem, przegraliśmy z przeciwnikiem - mówił po meczu z Halkbankiem Ankara Łukasz Kaczmarek, atakujący grupy Azoty Kędzierzyn-Koźle.

LIGA MISTRZÓW

Wicemistrzowie Polski wygrali Ligę Mistrzów w trzech ostatnich latach. W bieżących rozgrywkach nie doszli nawet do ćwierćfinałów. W barażu o czołową ósemkę przegrali dwumecz z tureckim Halkbankiem. U siebie wygrali 3:2, ale w rewanżu nie zdołali ugrać nawet seta. Mają czego żałować. W pierwszej odsłonie prowadzili już nawet 9:1, a potem przy stanie 24:21 nie wykorzystali trzech piłek setowych. Gospodarze doprowadzili do remisu, obronili dwie kolejne piłki setowe i po nerwowej i emocjonującej wymianie ciosów wygrali 32:30. - Mieliliśmy szansę na odwrócenie losów spotkania, szczególnie w pierwszym secie. Jednak potem coś

pękło. Chwilami trzymaliśmy się blisko rywali, ale to nie wystarczyło. Halkbankowi należą się gratulacje. Zagrał świetnie i zasłużył w stu procentach na awans. Nie obronimy w tym roku Ligi Mistrzów - stwierdził w rozmowie z klubowymi mediami **Marcin Janusz**, rozgrywający ekipy z Kędzierzyna-Koźla.
Rozczarowania odpadnięciem na tak wczesnym etapie rywalizacji nie krył **Łukasz Kaczmarek**. Atakujący, tak jak kilku jego kolegów, ostatnio zmagał się z wirusem. Opuścił nawet ostatnie ligowe starcie z Asseco Resovia. - Trudno mi cokolwiek powiedzieć. Naprawdę jest to dla mnie bardzo przykry moment, przesyła jak dla nas wszystkich. Nie tak chcieliśmy się żegnać z Ligą Mistrzów. Przegraliśmy ze zdrowiem, przegraliśmy z przeciwnikiem, przegraliśmy ze

wszystkim... Przepraszamy was najmocniej - mówił łamiącym się głosem.
Na porażkę z Halkbankiem wpływ miała nie tylko dobra gra rywali; Nimir Abdel-Aziz wywalczył aż 28 punktów. Kędzierzynianie przede wszystkim przegrali ze zdrowiem. Bartosz Bednorz wyszedł w podstawowym składzie, ale każdy atak kończył z grymasem bólu na twarzy. Mocno dawały mu się bowiem we znaki problemy z plecami. Wytrzymał 1,5 seta. Jego koledzy też nie prezentowali się najlepiej pod względem fizycznym. To z kolei efekt wirusa, który ich dopadł kilka dni temu.
Dla kędzierzynian porażka z ekipą z Turcji to już druga stracona szansa w sezonie na trofeum. Wcześniej nie udało im się bowiem nawet awansować do Pucharu Polski.

Pozostała im jedynie walka o mistrzostwo kraju, a są w arcytrudnej sytuacji. Po rozegraniu 19 meczów mają 26 punktów i zajmują dopiero 10. miejsce. Do ósmej PSG Stali Nysa tracą trzy „oczka”. Nie mogą więc sobie pozwolić na wpadki. - Jedyne, co nam pozostaje, to skupić się na lidze. Jeszcze jest coś do wygrania. W najbliższym czasie będzie bardzo trudno, ale wierzę, że pokażemy i udowodnimy, że mimo naszego upadku będziemy w stanie się podnieść - powiedział Janusz. Grę do końca zadeklarował też Kaczmarek. - Naprawdę, serce mi pęka na to, co się wydarzyło w tym meczu i na to, co dzieje się w tym sezonie. Mogę tylko za to przeprosić. Obiecuję, że w lidze zrobimy wszystko, żeby na koniec zawiesić jakikolwiek medal - zapewnił. **(mic)**

LIGA MISTRZYŃ

BEZ WALKI I NADZIEI
■ Vakıfbank Stambuł potrzebował zaledwie 40 minut, by rozwiać nadzieję rzeszowskich Rysic na awans do ćwierćfinału. Rzeszowianki przed tygodniem, w pierwszym meczu play offu o 1/4 finału, przegrały we własnej hali 0:3. Wynik ten przed rewanżem od razu stawiał je na straconej pozycji. Nie dość, że musiały mierzyć się z jedną najlepszych klubowych drużyn na świecie, to na jej terenie i nie mogły sobie pozwolić na stratę więcej niż jednego seta. A to jeszcze nie wszystko, bo do awansu do czwartej ósemki potrzebowały zwyciężyć w „złotym secie”.
Zadanie przerosło wicemistrzynie Polski. Ich porażka zaskoczeniem nie jest, ale zaprezentowały się fatalnie. Wyszły na parkiet bez wiary w zwycięstwo. W ich poczynaniach brakowało agresji i dokładności. Popętniały też proste błędy. Miejscowe same chyba nie spodziewały się, że tak łatwo będą zdobywały punkty. Seryjnie blokowały ataki naszych zawodniczek, same zaś kończyły praktycznie każdą akcję. Niezawodne były Jordan Thompson, Alexandra Frantti i Gabriela Braga Guimaraes „Gabi”. Zawodniczki ze Stambułu szybko, bo po zaledwie 40 minutach, wygrały dwie pierwsze partie, zapewniając sobie awans do 1/4 finału.
Giovanni Guidetti, trener Vakıfbanku, na trzeciego seta wystąpił do boju rezerwowo. Wydawało się, że Rysice z nimi sobie poradzą. Miały bowiem już 10 punktów przewagi (17:7). Wtedy jednak na parkiet wróciła „Gabi” i odmieniła losy seta. Brazylijka i jej koleżanki błyskawicznie odrobiły straty, kończąc spotkanie w trzech setach. **(mic)**

■ **VakıfBank Stambuł – PGE Rysice Rzeszów 3:0 (25:12, 25:18, 25:23). Pierwszy mecz 3:0. Awans VakıfBanku.**
VAKIFBANK: Ozbay (2), Frantti (12), Ogbogu (8), Thompson (10), Braga Guimaraes (9), Gunes (4), Aykac Altintas (libero) oraz Akbay, Van Aalen (1), Cebecioglu (2), Acar (libero), Karutasu (4), Busa (6). Trener Giovanni GUIDETTI.
RYSDICE: Wenerska, Coneo (7), Obiała (3), Orvosova (16), Kalandadze (10), Jurczyk (4), Szczygłowska (libero) oraz Makarowska-Kulej (2), Szlagowska, Kubas, Kowalska. Trener Stephane ANTIGA.
Sędziowali: Dejan Rogić (Serbia) i Ilaria Vagni (Włochy). **Widzów** 2600.
Przebieg meczu
I: 10:7, 15:9, 20:9, 25:12.
II: 10:5, 15:6, 20:15, 25:18.
III: 4:10, 6:15, 19:20, 25:23.
Bohaterka – Gabriela BRAGA GUIMARAES.

WEEKEND POD SIATKĄ

PLUSLIGA

Sobota, 10 lutego
RZESZÓW, 14.45 Asseco Resovia - PSG Stal Nysa
Radom, 17.30: Enea Czarni - Jastrzębski Węgiel
KATOWICE, 20.30: GKS - Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
Niedziela, 11 lutego
LUBLIN, 14.45: Bogdanka LUK - Projekt Warszawa

GDĄŃSK, 17.30: Trefl - PGE GIEK Skra Bełchatów
WIELUŃ, 20.30: Barkom Każany - Aluron CMC Warta Zawiercie
Poniedziałek, 12 lutego
LUBIN, 20.30: KGHM Cuprum - Ślepsk Małow Suwałki

TAURON LIGA

Piątek, 9 lutego
BYDGOSZCZ, 17.30: Metalikas Pałac - Grupa Azoty Akademia Tarnów

KALISZ, 20.30: Energa MKS - ITA Tols Stal Mielec
Sobota, 10 lutego
ŁÓDŹ, 19.00: ŁKS Commercecon - KGHM #VolleyWrocław
Niedziela, 11 lutego
SZCZECIN, 13.00: Grupa Azoty Chemik Police - UNI Opole
RADOM, 16.00: MOYA Radomka - Grot Budowlani Łódź
Poniedziałek, 12 lutego
RZESZÓW, 17.30: PGE Rysice - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała

I LIGA KOBIEC

MKS COPCO Imielin - LOS Nowy Dwór Maz. (sob. 18.00), Płomień Sosnowiec - Karpaty Krosno (niedz. 12.00), SMS Szczyrk - San-Pajda Jarosław przetożony na 13 lutego, Solna Wieliczka - Sokół Mogiła przetożony na 28 lutego, Legionovia - KS Piła przetożony na 11 marca.

I LIGA MĘCZYZN

BBTS Bielsko-Biała - Arka Chelrm (sob. 17.00), MKS Będzin - Avia Świdnik (sob. 18.00), MCKiS Jaworzno - AZS AGH Kraków (niedz. 18.00), Gwardia Wrocław - Lechia Tomaszów Maz., Viśła Bydgoszcz - Mickiewicz Kluczbork, Olimpia Sulęcın - BAS Białystok, Astra Nowa Sól - KPS Siedlce.

Nieposłuszny kauczuk

Krażek nie chciał nas słuchać, więc było wiele szarpanych akcji, ale najważniejsze jest zwycięstwo - stwierdził selekcjoner Robert Kalaber.



Fot. PAP/Jurek Proskiewicz

Biało-czerwoni gratulowali sobie cztery razy...

PREKwalifikacje olimpijskie

Od zwycięstwa 4:0 z Estonią rozpoczęli biało-czerwoni turniej na Stadionie Zimowym w Sosnowcu. Do gry, a zwłaszcza skuteczności, można mieć trochę zastrzeżeń, ale liczy się końcowy efekt. Do kolejnego etapu kwalifikacji jeszcze droga daleka, bo czekają nas równie trudne mecze z Ukrainą i Koreą Płd.

W środę późnym wieczorem trener **Robert Kalaber** zdecydował, że poza składem znajdzie się młody obrońca Bartosz Florczak oraz lider najsukcesyjniejszych ligowych strzelców, Patryk Krężołek. W tej sytuacji **Filip Komorski**, który dołączył do kadry w trakcie zgrupowania w miejsce kontuzjowanego Filipa Starzyńskiego, wystąpi w roli środkowego czwartego formacji, natomiast Radosław Galant będzie lewoskrzydłowym. Słowacki trener wyraźnie zaznaczył, że wśród bramkarskiego duetu: Maciej Miarka - David Zabolotny nie ma zdecydowanej „jedynki”. W meczu z Estonią między słupkami stanął ten drugi i już w pierwszej akcji Estończyków pewnie interweniował.

Pierwsza tercja w wykonaniu biało-czerwonych rozczarowała pod względem skuteczności. Bilans strzałów 16-4, ale ani razu krążek nie zatrząsał w siatce. Mieliśmy wiele sytuacji podbramkowych

i Grzegorz Pasiut mógłby się chwalić dubletem (5 i 12 min), ale nie zdołał skierować krążka do siatki. Oskar Jaśkiewicz, rosty obrońca, nie stronił od soczystych uderzeń, ale krążek mijał cel lub stawał się łupem Willem-Henrika Koitmaa. Zresztą nasi hokeiści wykreowali go na bohatera tej odsłony. W 13 min Marcin Kolusz, niezwykle pracowity na całej tafl, stanął sam na sam z bramkarzem. Miał czas zapytać go, w który róg chce krążek, a tymczasem trafił w Koitmaa! Gdy zjeżdżał z lodu, był wściekły na siebie, bo swoją grą solidnie zapracował na gola.

Dość długo utrzymywał się bezbramkowy wynik i niektórzy już zaczęli się niepokoić. W końcu Komorski, początkowo przypisany do roli rezerwowego, otworzył wynik, sprytnie strzelając na „raty”. Pierwszy strzał bramkarz estoński odbił, ale przy dobitce nie miał żadnych szans. Po raz drugi do bramki trafił Mateusz Michalski, który przejął krążek po uderzeniu z daleka Mateusza Zielińskiego.

- Cieszy mnie, że po golach naszego ataku nieco uspokoił rywali i „wyciszyliśmy” mecz - powiedział potem zadowolony Komorski, który po raz kolejny pokazał się z jak najlepszej strony. - Konsekwentna gra, szczególnie przed bramką Estończyków, przyniosła takie efekty. David Zabolotny kilka razy nas uchronił przed

40

STRZAŁÓW

oddali biało-czerwoni na bramkę Koitmaa, który został najlepszym zawodnikiem w ekipie Estonii. Rywale zrewanżowali się 12 uderzeniami na bramkę Zabolotnego.

60

WYSTĘPÓW

w reprezentacji zanotowali Jeziorski i Paś. Ten drugi okraślił to golem.

stratą gola i w pełni zasłużenie zdobył nagrodę dla najlepszego zawodnika. Przed nami kolejny mecz i trzeba przygotować się pod względem mentalnym. Pewnie nie będzie łatwo, ale chcemy wygrać.

Dominik Paś na początku trzeciej tercji po kolejnym potężnym uderzeniu Jaśkiewicza sprytnie przekierował krążek i zdobył trzeci gola. I od tego momentu rozpoczęła się „ślizgawka” zakończona efektywnym golem Jakuba Wanackiego.

- Spodziewałem się takiego meczu, bo przecież rywale również mieli swoje cele - stwierdził trener Kalaber. - Chcieliśmy grać efektywnie i strzelać piękne gole, zwłaszcza podczas gry w prowadzce, a przecież nie o to chodziło.

W takich potyczkach trzeba zdobywać „brzydkie” gole i odnosić zwycięstwa. Takie właśnie były dwie pierwsze bramki. I potem było już znacznie łatwiej. Jestem zadowolony z postawy Zabolotnego, a o Komorskim mogę powiedzieć: w pełni profesjonalista. W tym meczu krążek nie chciał nas słuchać, ale w kolejnych powinno być lepiej.

Liczyliśmy na efektywniejszą wygraną, ale nie wybrzydźmy, bo przecież liczą się punkty.

Włodzimierz Sowiński

■ Polska - Estonia 4:0 (0:0, 2:0, 2:0)

1:0 - Komorski - Michalski - Galant (27:35), 2:0 - Michalski - Zieliński - Kolusz (31:02), 3:0 - Paś - Jaśkiewicz - Ciura (41:22), 4:0 - Wanacki - Kolusz (59:06).

Sędziowali: Martin Jobbagy (Słowacja) i Aleksij Roszczin (Hiszpania) - Attila Andre (Rumunia) i Norbett Muzsik (Węgry). **Widzów** 930.

POLSKA: Zabolotny; Górny - Wajda (2), Jaśkiewicz - Ciura, Dronia - Wanacki, Zieliński - Horzelski; Wronka - Pasiut - Fraszko, Zygmunt - Wałęga - Paś, Jeziorski - Dziubiński (2) - Kolusz, Michalski - Komorski - Galant. Trener Robert KALABER.

ESTONIA: Koitmaa; Osipow - Kulincew, Kokmaa (2) - Sildre (2), Lahesalu - Tammerog, Luht; Vitanen - Jugens - Rooba, Appelberg - Arrak - Wasjoni - Lowkow - Aleksandrow - Kiik, Romanow - Fedorowicz - Puzakow, Fursa. Trener Petri SKRIKO.

Kary: Polska - 4 min, Estonia - 6 min.

Dzisiaj grają: Korea Płd. - Estonia (16.30), POLSKA - UKRAINA (20.15). **W niedzielę:** Ukraina - Estonia (16.30), POLSKA - KOREA PŁD. (20.15).

Hubert Hurkacz w ćwierćfinale

TURNIEJ ATP W MARSYLII

Najwyżej rozstawiony Hubert Hurkacz awansował do ćwierćfinału turnieju ATP na kortach twardych w Marsylii. Polski tenisista w 1/8 finału pokonał Kazacha Aleksandra Szewczenko 6:1, 6:4.

Wrocławianin, który w niedzielę będzie świętował 27. urodziny, w pierwszej partii całkowicie zdominował 56. w zestawieniu ATP rywala i zwyciężył 6:1. 23-letni Szewczenko wygrał jedyne w tym secie gema przy serwisie Polaka. Druga odsłona była bardziej wyrównana, Hurkacz co prawda rozpoczął lepiej od przeciwnika, przełamał go i objął

prowadzenie 3:2, jednak chwilę później sam stracił serwis i było 3:3. W kolejnym gemie ponownie przełamał Kazacha i to wystarczyło mu do przypieczętowania zwycięstwa 6:4.

O półfinał Polak powalczy z 66. w rankingu ATP Czechem Machacem, który w 1/8 finału niespodziewanie wyeliminował rozstawionego z „szóstką” Włocha Lorenzo Musetiego. To będzie pierwszy mecz Hurkacza z czeskim tenisistą.

Nasz tenisista, który pod koniec stycznia awansował na najwyższe w karierze 8. miejsce w światowym rankingu tenisistów, broni w Marsylii tytułu. W pierwszej rundzie miał wolny los.

Druga młodość

NHL

Jonathan Quick, 38-letni bramkarz, to postać znana i ceniona w NHL. Amerykanin przez 16 lat z powodzeniem reprezentował Los Angeles Kings, zdobywając dwa Puchar Stanleya (2012 i 2014) i wicemistrzostwo olimpijskie w Vancouver 2010. Latem Quick podpisał roczny kontrakt z New York Rangers i pełni rolę zmiennika Igora Szestiorkina. Jednak ostatnio przeżywa drugą młodość. „Strażnicy” z jego udziałem odnieśli trzecie zwycięstwo z rzędu. Tym razem w Madison Square Garden wygrali z Tampa Bay Lightning 3:1 (0:0, 2:0, 1:1). Quick zaliczył 18 obron i walcie przyczynił się do wygranej. Pokonał go jedynie Brandon Hagel (36 min) i szkoleniowcy teraz mają problem, kto będzie bronił w najbliższym meczu z Chicago. - Przy takiej grze defensywnej i postawie Jonathana mamy szansę odnieść zwycięstwo z każdym rywalem - zakomunikował dumny jak paw trener Peter Laviolette. Andrej Wasilewski, bram-

karska ostoja „Błyskawicy”, obronił 22 strzały, a pokonali go Jimmy Vesey (22) i Jonny Brodziński (38). Wynik meczu ustalił ten pierwszy, kierując krążek do pustej bramki (59). Kto wie jak by się potoczyły losy meczu, gdyby Quick przy stanie 0:0 tuż przed bramką Veseya nie zatrzymał Steve'na Stamkosa w sytuacji sam na sam. „Błyskawica” nie tylko straciła punkty, ale również czołowego obrońcę, Michaiła Siergaczowa. Rosjanin w 27 min został zniesiony z lodu, bowiem noga nie wytrzymała obciążenia w momencie gdy próbował... uderzyć Alexisa Lafrenière'a. Siergaczow niedawno powrócił do gry, bowiem od 17 grudnia pauzował z powodu kontuzji, i teraz może znów mieć przerwę.

Po tej wygranej NY Rangers z 67 pkt są wiceliderami Konferencji Wschodniej. Prowadzi Boston - 71 pkt.

NY Rangers - Tampa Bay 3:1, Chicago - Minnesota 1:2, Toronto - Dallas 5:4

(ws)

REKLAMA

pressfocus

Największa Agencja
Fotografii Sportowej
w Polsce

pressfocus.pl
biuro@pressfocus.pl | tel. 508 339 208 | 607 892 462

Polonia szykuje przysmaki

Po raz pierwszy w tym sezonie zawody o Puchar Świata w skokach narciarskich odbędą się poza Europą - w Lake Placid w USA.

Polskę reprezentować będą Aleksander Zniszczoł, Piotr Żyła, Kamil Stoch, Dawid Kubacki i Paweł Wąsek. W Lake Placid odbędą się dwa konkursy indywidualne i rywalizacja duetów.

Puchar Świata w skokach drugi rok z rzędu zagości w stanie Nowy Jork. W poprzednim sezonie Żyła i Kubacki wygrali tu pierwszy w historii konkurs duetów, a ich zwycięstwo obserwowało tysiące kibiców należących do amerykańskiej i kanadyjskiej Polonii. Zważywszy na formę białoczerwonych trudno będzie powtórzyć ten sukces. Mimo to organizatorzy raz jeszcze spodziewają się przyjazdu Polaków mieszkających w Ameryce Północnej. Ze

względu na duże zainteresowanie, pod skoczniami przygotowane będzie stanowisko z przysmakami polskiej kuchni.

Trener polskiej kadry Thomas Thurnbichler od dłuższego czasu nie decyduje się na zmiany w składzie. Do USA poleciało pięciu zawodników, którzy wcześniej startowali w Willingen i Bad Mitterndorf.

W zeszły weekend Zniszczoł dwukrotnie zajął ósme miejsce w Willingen, choć po pierwszej serii w sobotę był trzeci, a w niedzielę prowadził. Niespełna 30-letni wiślanin prezentuje ostatnio najlepszą dyspozycję ze wszystkich białoczerwonych i awansował na 23. pozycję w klasyfikacji generalnej. W Willingen słabo

radzili sobie natomiast Żyła i Wąsek, którzy przez cały weekend nie wywalczyli pucharowych punktów.

Do Stanów Zjednoczonych poleciała czołówka Pucharu Świata z wyjątkiem Jana Hoerla, zajmującego czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej. Austriak odpuścił rywalizację za oceną z powodów zdrowotnych. Hoerl wygrał w tym sezonie konkurs w Innsbrucku, a na podium stał też w Ruce, Lillehammer i Engelbergu. W USA Austrię reprezentować będą lider Pucharu Świata Stefan Kraft oraz Manuel Fettner, Michael Hayboeck, Daniel Tschofenig, Clemens Aigner i Daniel Huber.

Na żadne zmiany w składzie nie zdecydował się trener

niemieckiej kadry Stefan Horngacher. Do USA poleciecieli wicelider PS - Andreas Wellinger oraz Karl Geiger, Stephan Leyhe, Pius Paschke, Philipp Raimund i Felix Hoffmann.

W piątek odbędą się kwalifikacje. Na sobotę zaplanowano pierwszy konkurs indywidualny i konkurs duetów, a w niedzielę - kwalifikacje i drugi konkurs indywidualny.

Program zawodów (godziny czasu polskiego)

Piątek, 9 lutego: 21.00 - oficjalny trening; 23.00 - kwalifikacje.

Sobota, 10 lutego: 14.15 - seria próbna; 15.15 - konkurs indywidualny; 22.00 - seria próbna; 23.00 - konkurs duetów.

Niedziela, 11 lutego: 14.00 - kwalifikacje; 15.15 - konkurs indywidualny.

Z KORTÓW

DUŻO PUNKTÓW I KASY

■ W najbliższy poniedziałek w katarskiej Dosze rozpocznie się turniej WTA rangi 1000. Udział w nim zapowiedziała większość najlepszych tenisistek świata. Zagra m.in. Iga Świątek, aczkolwiek z różnych względów zabraknie Aryny Sabalenki, Jessiki Peguli i Karoliny Muchovej. Obok Igi (swoją występowanie zainauguruje od 2. rundy) do rywalizacji w turnieju głównym przystąpi Magda Linette (od 1. rundy), a Magdalena Fręch spróbuje przebić się przez eliminacje.

Zawodniczki w tym turnieju mają do zarobienia sporo punktów i... kasy. Zwycięzcy dopisze sobie do konta 523485 dolarów (ok. 2,11 mln zł).

LINETTE W GRZE

■ Magda Linette i amerykańska tenisistka Bernarda Pera awansowały do półfinału debła w turnieju WTA 500 na twardych kortach w Abu Zabi. W czwartek wygrały z rozstawionymi z numerem trzecim Hao-Ching Chan z Tajwanu i Meksykanką Giulianą Olmos 7:6 (8-6), 6:1. W środę Linette odpadła w 1/8 finału singla.

AUSTRALIA NAJSZYBSZA

MŚ W PŁYWANIU

■ Australijczycy zwyciężyli w rywalizacji sztafet mieszanych 4x1500 m na otwartym akwenie podczas mistrzostw świata w pływaniu, które odbywają się w Dausze.

Srebro zdobyli Włosi, a brąz Węgrzy. Polacy nie startowali. Walka o złoto była niezwykle zacięta. Płynący na ostatniej zmianie Kyle Lee wyprzedził Domenico Acerenzę o zaledwie 0,2 s. Węgrzy do zwycięzców stracili 38,8 s.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 9 LUTEGO

TVP SPORT

16.45 Biathlon: MŚ w Nowym Mieście na Morawach, sprint kobiet, 19.45 Hokey: prekwifikacje do igrzysk 2026, Polska - Ukraina

POLSAT SPORT

17.30 Siatkówka: Tauron Liga, Metal-Kas Pałac Bydgoszcz - Grupa Azoty Akademia Tarnów, 20.30 Energa MKS Kalisz - ITA Tools Stal Mielec

POLSAT SPORT EXTRA

14.30, 20.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Marsylii, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn: Trefl Sopot - PGE Spójnia Stargard, 22.00, 2.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Dallas

POLSAT SPORT NEWS

16.30 Tenis: ćwierćfinały ATP w Marsylii, 20.10 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Panathinaikos Ateny - Fenerbahçe Beko Stambuł

POLSAT SPORT PREMIUM 1

20.25 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Virtus Segafredo Bolonia - AS Monaco

EUROSPORT 1

12.50 Kombinacja norweska: PŚ w Otepaa, 10 km mężczyzn, 5 km kobiet, 14.50 Skoki, 18.25, 20.30 Biegi narciarskie: PŚ w Canmore, 10 km st. dow. kobiet i mężczyzn, 22.30 Skoki narciarskie: PŚ w Lake Placid, kwalifikacje

EUROSPORT 2

11.50 Kolarstwo: 2. etap UAE Tour, 22.00 Golf: 2. runda WM Phoenix Open

CANAL+ SPORT

10.00 Tenis: ćwierćfinały WTA w Abu Zabi, 17.40 Pn: ekstraklasa, Stal Mielec - Puszcza Niepołomice, 20.25 Ruch Chorzów - Legia Warszawa, 4.30 Koszykówka: NBA, Los Angeles Lakers - New Orleans Pelicans

CANAL+ SPORT 2

16.00 Tenis: ćwierćfinał WTA w Abu

Zabi, 20.55 Pn: liga hiszpańska, Cadiz - Betis

CANAL+ SPORT 3

17.40 Pn: ekstraklasa, Stal - Puszcza, 20.25 Ruch - Legia

CANAL+ SPORT 5

20.55 Pn: liga francuska, Marsylia - Metz

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: liga włoska, Salernitana - Empoli

ELEVEN SPORTS 2

20.40 Pn: liga francuska, Marsylia - Metz

SOBOTA, 10 LUTEGO

TVN

14.45 Skoki narciarskie: PŚ w Lake Placid, konkurs indywidualny, 22.35 Konkurs duetów

TVP SPORT

16.35 Biathlon: MŚ w Nowym Mieście na Morawach, sprint mężczyzn, 20.30 Sporty walki: Hexagone 14 w Dijon

POLSAT SPORT

14.45 Siatkówka: PlusLiga, Asseco Resovia - Stal Nysa, 17.30 Czarni Radom - Jastrzębski Węgiel, 20.30 GKS Katowice - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, 23.00 UFC Fight Night: karta wstępna, 1.00 Jack Hermansson - Joe Pyfer

POLSAT SPORT EXTRA

8.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Bakuriani, cross, 14.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn Azoty Puławy - Industria Kielce, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Anwil Włocławek - King Szczecin, 20.00 Boks w Londynie: średnia Hamzah Sheeraz - Liam Williams

POLSAT SPORT NEWS

16.30 Tenis: półfinały ATP w Marsylii, 0.00 Półfinał ATP w Dallas

POLSAT SPORT FIGHT

16.00 Short track: 2. dzień PŚ w Dreźnie, 18.25 Siatkówka: liga włoska męż-

czyn, Farmitalia Catania - Itas Trentino

POLSAT SPORT PREMIUM 1

14.55 Pn: liga czeska, MFK Karvina - Sparta Praga, 19.45 Narciarstwo dowolne: PŚ w Lac-Beauport, aeriats

SPORTKLUB

18.00 Pn: liga grecka, Pas Janina - Aris, 20.45 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Casademont Zaragoza - Lenovo Tenerife

EUROSPORT 1

7.50 Narciarstwo dowolne: PŚ w Bakuriani, skicross, 9.30, 12.15 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Bansku, slalom gigant mężczyzn, 10.30, 13.30 PŚ w Soldeu: slalom gigant kobiet, 14.35 Skoki narciarskie: PŚ w Lake Placid, konkurs indywidualny, 18.15, 20.45 Biegi narciarskie: PŚ w Canmore, sprinty st. dow. kobiet i mężczyzn, 22.30 Skoki narciarskie: PŚ w Lake Placid, konkurs duetów

EUROSPORT 2

11.50 Kolarstwo: 3. etap UAE Tour, 14.00 Tour of Murcia, 16.00 Kolarstwo: Figueira Champions Classic, 19.00 Golf: 3. runda WM Phoenix Open

CANAL+ SPORT

12.00 Tenis: półfinał WTA w Abu Zabi, 14.40 Pn: ekstraklasa, Cracovia - Radomiak, 17.25 Piast Gliwice - Górnik Zabrze, 19.55 Lech Poznań - Zagłębie Lubin

CANAL+ SPORT 2

13.25 Pn: liga angielska, Manchester City - Everton, 16.10 Liga hiszpańska: Real Sociedad - Osasuna, 21.00 Koszykówka: NBA, Dallas Mavericks - Oklahoma City Thunder

CANAL+ SPORT 3

14.40 Pn: ekstraklasa, Cracovia - Radomiak, 17.25 Piast - Górnik, 19.55 Lech - Zagłębie

CANAL+ SPORT 5

13.55 Pn: liga hiszpańska, Alaves - Vil-

larreal, 16.55 Liga francuska: Lens - Strasbourg, 20.55 PSG - Lille

ELEVEN SPORTS 1

14.45 Pn: liga włoska, Cagliari - Lazio, 17.30 Liga hiszpańska: Real Madryt - Girona, 20.55 Liga francuska: PSG - Lille

ELEVEN SPORTS 2

17.55 Pn: liga włoska, Roma - Inter, 20.40 Sassuolo - Torino

ELEVEN SPORTS 3

16.55 Pn: liga francuska, Lens - Strasbourg, 20.55 Liga hiszpańska: Las Palmas - Valencia

NIEDZIELA, 11 LUTEGO

TVN

14.55 Skoki narciarskie: PŚ w Lake Placid, konkurs

TVP SPORT

9.25 Piłka wodna: Puchar Polski mężczyzn, o 3. miejsce i finał, 14.00, 17.00 Biathlon: MŚ w Nowym Mieście na Morawach, na dochodzenie kobiet i mężczyzn, 19.55 Hokey: prekwifikacje do igrzysk 2026, Polska - Korea Płd.

POLSAT SPORT

14.45 Siatkówka: PlusLiga, LUK Lublin - Projekt Warszawa, 17.30 Trefl Gdańsk - Skra Bełchatów, 20.30 Barokm Każany Lwów - Aluron CMC Warta Zawiercie, 0.05 Futbol amerykański: Super Bowl, San Francisco 49ers - Kansas City Chiefs

POLSAT SPORT EXTRA

9.30 Golf: 4. dzień Qatar Masters, 14.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, Górnik Zabrze - Chrobry Głogów, 16.55 Koszykówka: liga włoska mężczyzn, Emporio Armani Mediolan - Happy Casa Brindisi, 21.00 Tenis: finał ATP w Dallas

POLSAT SPORT NEWS

8.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Bakuriani, skicross, 13.30, 17.30 Short

track: 2. dzień PŚ w Dreźnie, 20.00 Tenis: finał ATP w Dallas, 23.00 Finał ATP w Cordobie

POLSAT SPORT FIGHT

15.00 Short track: 3. dzień PŚ w Dreźnie, 19.00 Lekka atletyka: World Athletics Indoor Tour Gold w Nowym Jorku

POLSAT SPORT PREMIUM 1

14.25 Pn: liga holenderska, Heerenveen - Ajax, 19:55 Feyenoord - Sparta

SPORTKLUB

12.30 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Rio Breogan - Real Madryt, 16.00 Pn: liga grecka, Panserrikos - Panathinaikos, 18.30 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Manresa - Barca

EUROSPORT 1

7.50 Narciarstwo dowolne: PŚ w Bakuriani, skicross, 9.30, 12.20 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Bansku, slalom mężczyzn, 10.30, 13.30 PŚ w Soldeu: slalom kobiet, 12.00 Kombinacja norweska: PŚ kobiet w Otepaa, 5 km, 14.30 Skoki narciarskie: PŚ w Lake Placid, 18.00, 20.00 Biegi narciarskie: PŚ w Canmore, 20 km st. klas. kobiet i mężczyzn

EUROSPORT 2

9.20 Kombinacja norweska kobiet: PŚ w Otepaa, skoki, 11.50 Kolarstwo: 4. etap UAE Tour, 13.40, 14.55 Kolarstwo przelajowe: Trophy Lille kobiet i mężczyzn, 16.00 Kolarstwo: Clasica de Almería, 19.00 Golf: finał WM Phoenix Open

CANAL+ PREMIUM

14.55 Pn: liga angielska, WHU - Arsenal, 17.00 Ekstraklasa: Śląsk - Pogoń

CANAL+ SPORT

12.10 Pn: ekstraklasa, Warta Poznań - Raków Częstochowa, 14.55 Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok, 20.55 Liga hiszpańska: Barcelona - Granada

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania: Andrzej GRZYBIECZYK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

BABSKIM OKIEM

Lidia Nowakowa



Oswoić „mamuta”

Okazuje się, że historia narciarstwa sięga późnego mezolitu. Dwie deski były przyrządem służącym do ślizgania się po śniegu - żeby się w nim nie zapadać - i był to ważny element kultur materialnych okolic Bieguna Północnego. Nie będziemy jednak sięgać do prehistorii. Jak już te dwie deski weszły do powszechnego użycia - bo przecież początkowo miały służyć nie rozrywce, ale ułatwiać codzienne życie - to zaczęto się zastanawiać do czegoś to jeszcze mogą być przydatne. Można było na nich jeździć, biegać, a - jak się okazało - także skakać. Za ojca narciarskich skoków uważa się Norwega Sondre Aursena Nordheima, cieślę z Morgedal w Telemarku, który zajmował się robieniem nart. On też jest pierwszym rekordzistą w skokach narciarskich, a ten pierwszy rekord to 18 metrów... No i spodobało się. Zaczęto rywalizować. Skakano coraz dalej. Granicę 100 metrów jako pierwszy przekroczył Austriak Josef Bradl i było to w roku 1936. Teraz taka odległość na pewno nikogo nie zachwyca. Obecny rekord - 253,5 metra - należy do Austriaka Stefana Krafta, a ustanowiony został 18 marca 2017 roku podczas konkursu na Vikersundbakken... Dziś mamy i skoki, i loty narciarskie. Latać można na bardzo dużych skoczniach,



Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

Skoczkowie naprawdę potrafią latać.

tak zwanych „mamutach”, które swym wyglądem rzeczywiście przypominają te przedpotopowe stwory. Funkcjonują zaledwie cztery „mamuty”: w Vikersund w Norwegii, w słoweńskiej Planicy, austriackim Bad Mitterndorf i niemieckim Oberstdorfie. A oto lista tych, którzy oddali najdłuższe skoki w historii. Rosjanin Dmitrij Wasiliew - 254 metry! Do dziś

nikt nie poleciał dalej niż on na skoczni w Vikersund w roku 2015, ale lądowanie nigdy nie było jego mocną stroną... Na tej samej skoczni, dwa lata później, Stefan Kraft osiągnął 253,5 metra i ta odległość to aktualny rekord świata. 251,5 metra uzyskał tam też Norweg Anders Fannemel w roku 2015, a dwa lata później, w Planicy, nasz Kamil Stoch.

I jeszcze 251 metrów skoczył w 2017 roku, też w Planicy, Kraft... Czapki z głów. Ale na koniec będzie też o skokach na wesoło. Pewnie wielu z was pamięta słynnego Eddie'ego „Orła” Edwardsa. To brytyjski skoczek, a jak wiadomo kraj ten skokami narciarskimi nie słynie. Wszyscy trzymali za niego kciuki. Żeby się tyl-



ko udało! Żeby wylądował! Miał sporą nadwagę, skakał fatalnie, ale kochał skoki. Na dodatek nosił okulary, bo był krótkowidzem, których - nawet skacząc - nie zdejmował. Pewnie przez ten zapęt do skakania był tak bardzo popularny. Popularniejszy od wielu mistrzów. To Eddie „Orzeł” sprawił, że Międzynarodowa Federacja Narciarska wprowadziła system kwalifikacji do zawodów... Po zakończeniu kariery sportowej rozpoczął karierę komentatora, z powodzeniem występował w programach typu talk-show, a nawet powstał o nim film fabularny...



Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

W łeb i tak dostanie

Bomba wybuchła zaraz na początku 2024 roku, kiedy to nowy minister sportu, Sławomir Nitras, zablokował ponad 300 milionów zł, które miały pójść na dofinansowanie budowy ośrodka piłkarskiego w Otwocku. Nazwano go Narodowym Centrum Szkolenia, Badań i Treningu Piłki Nożnej. Bez wątpienia w nazwie musiało być słowo Narodowy, bo za PIS-u wszystko było narodowe, co skądinąd jednym wnerwiało, drugich śmieszyło, a inni oczywiście się cieszyli. Najwyraźniej na hasło „narodowy” łatwo było wydać przychylną decyzję, oczywiście związaną z kasą. Bo to, co narodowe, biedne i obszarpane być nie może. Decyzję o rzeczonych 300 mln (z okładem) podjął poprzedni minister sportu, Kamil Bortniczuk. W pierwszej chwili można było dojść do wniosku, że Nitras pokazuje Bortniczukowi wałę. W myśl zasady „nie dam, bo nie dam”. Niebawem jednak ukazała się interpretacja, z której wynikało, że Bortniczuk podjął decyzję - tu cytuję za wypowiedzią Nitrasa dla radia „Zet” - „sprzeczną z procedurami obowiązującymi w Ministerstwie Sportu

i Turystyki. Wnioski zostały złożone w sposób niechlujny i niekompletny. PZPN nie posiada nawet prawa do gruntów, na których chciał budować”. Dalej Nitras mówił: „Mi ta sprawa i tryb podejmowania tej decyzji przypomina to, jak premier Morawiecki dawał premie piłkarzom w Katarze. Najpierw naobiecywał, a potem nie przypilnował kwestii formalnych, a na koniec wyszedł z tego wielki wstyd dla piłkarzy i premiera. Te sprawy są podobne”. Do czego konkretnie sprowadza się niechlujstwo? Aż tak szczegółowych informacji nie posiadamy, ale gdyby się odnieść tylko do praw do gruntów, to - jak się zdaje - Otwock zamierzał je oddać PZPN-owi w ramach wieczystej dzierżawy na 99 lat. Jakoś dwa tygodnie później doszło do spotkania ministra Nitrasa z szefem PZPN-u, Cezarym Kuleszą. Wedle różnych źródeł panowie pogadali sobie jak Polak z Polakiem, dzięki czemu nastąpiło zbliżenie stanowisk i podobno jest bliżej niż dalej do porozumienia, którego efektem będzie odblokowanie ministerialnej kasy.

Rzecz jasna, na bazie tych przepychanek zrodziła się dyskusja, czy akurat na taki ośrodek (8, a potem 12 boisk, w tym oczywiście niektóre pod dachem, hotel, wszelkiego rodzaju zaplecze itp.)

PZPN może i trudno kochać, ale obiektywnie rzecz biorąc, to szczególnego szczęścia nie ma; a już do inwestycji to na pewno. Bo albo z fałszywą troską (o dobro wspólne?) gryzą go po rękach, albo wyją z rozpacz, że beczelnie chce sięgać po publiczną kasę.

wywalać wielkie pieniądze, no bo - jakżeby inaczej - jest tyle pilniejszych potrzeb, w kasie państwowej pustawo, a deficyt budżetowy taki, że ho ho! Pojawił się przy tej okazji i taki argument, że PZPN jest bogaty jak żaden inny związek sportowy w Polsce, więc skoro chce, to niech buduje za swoje i tylko swoje. Argumentów za i przeciw znaleźć oczywiście można bardzo wiele, aczkolwiek piłkarska centrala mocno wskazuje na to, że owo Narodowe Centrum (itd.) ma służyć potrzebom kadr we wszystkich grupach

wiekowych, a nie tylko kadrze najpierwszej. Co zresztą na swój sposób kupy się trzyma. Inna sprawa, że ta nasza kadra najpierwsza przed ważnymi imprezami zwykła korzystać z gościnności ośrodka w Arła-

mowie i za darmo to nie było. Fakt, widoki bez wątpienia ładniejsze niż w Otwocku, tylko że Otwock bardziej centralnie jest usytuowany, więc i dojechać do niego łatwiej. Co z tego wyniknie? Zobaczmy, aczkolwiek warto przy tej okazji wspomnieć o planach budowy gmachu dla PZPN. Pojawiły się one kilkanaście lat temu za prezesowskiej kadencji Grzegorza Łaty. Zakupiono w atrakcyjnym miejscu stolicy - w Wilanowie - działkę, na której ów gmach miał powstać (gotowy był też projekt autorstwa renomowanej ka-

towickiej pracowni Konior Studio). Ale nie powstał, bo awantura się wielka zrobiła, że PZPN zamierza rozpieprzać pieniądze na lokalowe kaprysy. Nie tylko zaczęto liczyć miliony, które ta inwestycja by pochłonęła, ale i prokuraturę w to zaangażowano, bo jakoby szwindle miały się przy tej okazji odbywać. Nic nigdy nikomu nie udowodniono, nikogo nie zamknięto, a pod koniec 2013 roku śledztwo umorzono. Cały ten szum wystarczył jednak, by kolejna władza, która nastąpiła w PZPN, z inwestycji się wycofała. I tak oto miliony są wydawane na czynsz w budynku przy ul. Bitwy Warszawskiej. A co z tą sławetną działką? Chodzą słuchy, że pięknie zarasta. PZPN może i trudno kochać, ale obiektywnie rzecz biorąc, to szczególnego szczęścia nie ma; a już do inwestycji to na pewno. Bo albo z fałszywą troską (o dobro wspólne?) gryzą go po rękach, albo wyją z rozpacz, że beczelnie chce sięgać po publiczną kasę. Cokolwiek więc robi (albo i nie robi) w łeb i tak dostanie.